Nr. 60. Kraków, Czwartek 15 Marca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. o l 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Drugi zlot Sokolstwa polskiego.

Wśród wielu zjazdów towarzyskich i naukowych jakie odbyć się mają podczas tegorocznej wystawy Kościuszkowskiej we Lwowie, najliczniejszym będzie bez wątpienia, i najwięcej wśród szerszych sfer obudzi zajęcia drugi zlot „Sokołów polskich. Szybki rozwój tej instytucyi narodowej w ostatnich latach, niezaprzeczone zasługi jej około rozbudzenia sił fizycznych i towarzyskich stosunków zjednały jej wszędzie dobrze zasłużone uznanie. To też na wydane obecnie przez związek sokolstwa polskiego hasło do zlotu, pospieszą młodsi i starsi wiekiem do „Lwiego grodu“, aby przypatrzeć się egzaminowi, jaki drużyny nasze zdać mają przed społeczeństwem całem ze swej działalności.

Prezes związku „Sokołów“, dr. Antoni Dzięgdzielewicz, ogłasza w *Przewodniku Gimnastycznym* odezwę, wzywającą gniazda sokole w pierwszym rzędzie do obesłania wystawy sokolstwa polskiego. Oprócz olbrzymiego boiska, i trybun, wraz z przyrządami do ćwiczeń, pomieścić ma ta wystawa: dział przyrządów i przyborów, dział strojów ubrań ćwiczebnych, odznak sokolich i t. p., wreszcie dział statystyki i literatury. Prezes wzywa do skrzętnego zbierania materyałów i przesłania ich związkowi, gdyż, jak twierdzi, „materyały tu zgromadzone nietylko posłużą wystawie, ale — co najważniejsza — będą cennym nabytkiem dla archiwum związkowego, a może i zawiązkiem przyszłego muzeum związkowego.

„Łatwo przewidzieć — pisze dalej prezes związku, — że nie wyjdziemy z rachunku tego ani cyfrą, ani zasobem tak imponującym, jakby tego pragnął każdy z pod naszego znaku. Ale w tem właśnie upatruję korzyść największą, że i nam samym niejedna spadnie łuska z oka i społeczeństwo zobaczy, jak mało jeszcze pojęło zadanie sokolstwa i jak chłodno patrzy na wysiłki dziesiątkami lat trwające. Jeżeli zaś zdołamy tylko dać wierny, nieupiększony fałszywą okrasą. obraz tych naszych serdecznych wysiłków, tych mrówczych iście zabiegów, z jakiemi drobne nasze gniazda znoszą cegiełkę po cegiełce, to już mam niepłonną otuchę, że na takiem tle kilkutysięczny zastęp naszych dzielnych druhów, stanąwszy na arenie, na którą już tym razem zwrócone będzie oko nie kraju tylko, ale całego narodu, dokona wstępnym bojem reszty.“

Drugą odezwę, wzywającą drużyny sokole do ćwiczeń przygotowawczych na wielki turniej lwowski, wydał i ogłosił w *Przewodniku Gimnastycznym* dyrektor związku dr. X. Fischer. Potrzebę drugiego zlotu motywuje on w następujący sposób:

„Między zlotem roku 1892 a zlotem roku 1894 upłynął króciuchny okres dwóch lat, a jednak jaka ogromna między jednym a drugim różnica! Przed pierwszym zlotem byliśmy podobni do młodego wojownika, co jeszcze nie zaznał potężnych wzruszeń walki i stawał do niej dlatego, że mu honor nie stanąć nie dozwalał, a miotany sprzecznemi uczuciami trwogi i męstwa, zwątpienia i wiary, szedł, jak idzie młody zapaleniec, by zwyciężyć lub zginąć.

„Dziś powinniśmy być podobni staremu, doświadczonemu wojownikowi, który idzie do boju dlatego, że ten bój stał mu się żywiołem, dlatego, że wzruszenia walki krzepią w nim męstwo, dlatego, że zwyciężywszy raz, pragnie dalszego zwycięstwa okryć się chwałą.

„Nie wszyscy jednak przebyliśmy chrzest pierwszej walki i pierwszego zwycięstwa. W przeciągu dwóch lat szeregi nasze dzięki pierwszemu zlotowi wzrosły znacznie. Przed dwoma laty na ziemi Rusi Czerwonej i Małopolski byliśmy zdrużeni w 25, na ziemi Wielkopolski w kilka gniazd sokolich, które miały tylko wspólną myśl przewodnią, a pewna jedność i łączność była jedynie objawem, że całe sokolstwo stanęło na wspólnym gruncie, który mógł stać się silnym wszystkich gniazd łącznikiem. Dziś to złączenie jest faktem dokonanym. Co więcej, jeden i drugi związek sokoli, nasz i wielkopolski, wzmógł się — jeżeli nie pod względem treści — niezawodnie liczebnie.

Skreśliwszy zaś dodatnie i ujemne zarazem objawy działalności drużyn sokolich, określa autor odezwy ich działanie w tych słowach:

„Mamy krzewić i umacniać to, czego nam brakło dotychczas, mamy krzewić i umacniać na gruncie i ku celom narodowym cnotę karności i łączności, cnotę równości i braterstwa, cnotę cichej a ciągłej pracy — nie dla pochwał lub nagrody, cnotę wytrwałości. Oto zadanie nasze. Zadania tego mamy dokonać za pomocą ciągłych a niezmordowanych ćwiczeń cielesnych. Oto środek wiodący nas do celu. Gdzie tym środkiem pomiata się gdzie go lekceważą lub zgoła zaniedbują, tam można mówić o wszystkiem, o strojach przykrojonych na modłę sokolą o sztandarach z wizerunkiem sokoła, o salach gimnastycznych wybudowanych pod hasłem sokolem, o szumnych deklamacyach w rytmie sokolim, ale nie wolno nawet domyślać się ducha sokolego, nie wolno nawet marzyć o powyższych cnotach, które jako objawy ducha, tylko z ducha zrodzić się mogą, a nigdy z blichtru nigdy z gadaniny, nigdy z toastów i deklamacyi.

„Nuże, drodzy bracia — czytamy w tej odezwie, — do właściwej pracy! Boisko wystawowe za wielkie dla tych, co stali na jubileuszowem. Musi obok nich stanąć dwuletni nasz przychowek i razem z tymi, co już raz zwyciężyli, zwyciężyć! Na większem polu i walka większą będzie, ale też i zwycięstwo większem być winno! A zwycięstwo zdobywa tylko wytrawny i wyćwiczony wojownik! Trzebaż tedy, koniecznie musi być, aby obok starych wiarusów stanęli do ćwiczeń młodzi towarzysze, i aby wprawa i doświadczenie jednych, a gorący zapał i chęć czynu drugich były sobie wzajemnym bodźcem do nabycia takiej dzielności i pewności, jakiej wyniki oglądaliśmy z dumą i radością na boisku jubileuszowem. Ćwicząc się i wprawiając pilnie a wytrwale, pokochamy ten środek wiodący do wielkiego celu naszego i gnuśna dziś bezczynność nasza przerywana zrzadka chwilowym podrywem, ustąpi miejsca poważnej pracy, a tam gdzie wzajemna nieufność i podejrzliwość rozdziela towarzyszy jednego znaku, zapanuje nie deklamowane, lecz żywe uczucie braterstwa i szacunku“.

Nie wątpimy też, że wszystkie drużyny sokole czemprędzej przystąpią do ćwiczeń i gromadzenia materyałów, aby obok innych objawów i dowodów naszej samodzielności, które zgromadzić i ugrupować ma wystawa nasza tegoroczna, i dział sokolstwa polskiego przedstawił się w godnej tej instytucyi szacie i treści.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, *12 marca.*

Dzisiaj rozegrał się w warszawskim uniwersytecie epilog ciekawej sprawy. Przed dwoma miesiącami studenci trzeciego kursu prawa dowiedzieli się od osób postronnych, że ich kolega niejaki Szymon Zylberstein popełnił kilka kradzieży. Osoby poszkodowane nie życzyły sobie skierowywać tej sprawy na drogę sądową — i dlatego zwróciły się do jego kolegów, pozostawiając im swobodę działania. Studenci rozpatrzywszy sumiennie tę sprawę i stwierdziwszy u źródeł malwersacye owego młodzieńca, zażądali od rektora wyrzucenia z uniwersytetu Zylbersteina, albowiem z nim kolegować nie chcą. Rektor na razie odmówił, żądając przedstawienia świadków. Przedstawiono więc trzy osoby, z których dwie bezczelnie okradł. Na ponowne żądanie studentów rektor, mimo dostatecznych aż nadto świadectw o kradzieżach Zylbersteina. dał odmowną kategoryczną odpowiedź, tłómacząc nawet, że on radził już załagodzić jakoś te sprawy (*„ja jemu sowietował, cztoby on kak'nibud' ustroił eto dieło“*). Tymczasem w *Kuryerze* ukazała się wiadomość o piątej z rzędu malwersacyi owego „kolegi“.

Studenci oburzeni zagadkowem postępowaniem rektora, które doprowadziło do opublikowania niepochlebnych wcale dla uniwersytetu wieści. postanowili, bądź co bądź, poprzeć gromadnie żądanie wydalenia złodzieja z uniwersytetu. Przyczyny zaś postępowania rektora wyjaśniły się: oto Z. był agentem policyjnym, potrzebnym, widać, rektorowi. skoro tenże posunął się aż do zaofiarowania Z. pieniędzy z urządzonego na korzyść niezamożnych studentów rautu, by pomódz oskarżonemu do zwrócenia skradzionych funduszów.

Dochodzimy do epilogu: Dziś o godzinie 12 w południe przeszło 600 studentów zgromadziło się na dziedzińcu uniwersyteckim. Bramy zamknięto; studenci nie wpuszczali i nie wypuszczali nikogo obcego. Kiedy o godzinie 1 po południu trzeci kurs prawa wyszedł z kancelaryi rektora, nie uzyskawszy przychylnej odpowiedzi, cały tłum wszedł do gmachu i zalał salę rektora, dwie przechodnie kancelarye, schody. włócząc swój ogon po dziedzińcu. Zażądano od rektora stanowczo wydalenia Z.

Kiedy zaś p. Szczełkow tłómaczył się prawami uniwersyteckiemi, pokazano mu w nich § 13 rozdziału o „karach na studentów nakładanych przez władzę“; §. ten mówi, że rektor ma prawo wydalić studenta, który, według jego zdania, jest szkodliwym dla uniwersytetu bez pytania się rady pedagogicznej. Mógł zresztą i zwołać był radę pedagogiczną. §. 12 tegoż rozdziału mówi, że w razie popełnienia przez studenta przestępstwa karnego (jak tutaj sfałszowanie podpisu dr. Strasburgera), sprawa studenta, po wykreśleniu go z listy studentów, oddaje się do sądu karnego. Zresztą przed miesiącem rektor wydalił 3 studentów Malinowskiego, Kułakowskiego i Habicha, za uderzenie w twarz Moskala Lewszyna, znienawidzonego za nieokrzesanie, niekoleżeńskość i dążenia polakożercze.

Wśród zaostrzającej się rozmowy, rektor powiedział któremuś ze studentów „proszu zamołczat'“. Okrzyk zgrozy wydała młodzież, bo według przepisów student ma prawo w każdej chwili mówić z rektorem. Pomimo, że w planie było stać na jak najbardziej legalnym gruncie, jednak któryś z bardziej zapalnych odezwał się: „Zylbersztein jest szpiegiem“. Wszyscy krzyknęli: „szpieg szpieg!“. Rektor zaczął się cofać ku drzwiom. Studenci, otoczywszy go, nie chcieli puścić. Mówią, że rektor bezczelnie broniący się, otrzymał przy tej sposobności szczutka w głowę.

Na obronę jego rzucił się profesor Bielajew, który pięściami utorował sobie wśród studentów drogę. Kiedy jednak przyleciał z ferworem do rektora, otrzymał od studentów zapewnienie, że wmięszanie się jego jest zbytecznem, bo studentów jest dużo a on tylko jeden, więc obronić rektora nie zdołałby, studenci zaś, ze względu na swoją przewagę, nic więcej z rektorem nie zrobią. Wyłamane drzwi do bocznej sali pozwoliły rektorowi uciec.

Studenci postanowili pozostać w obrębie uniwersytetu tak długo, póki nie otrzymają kategorycznej odpowiedzi, lub póki policya nie rozpędzi ich nahajkami. O godzinie 2 po południu władza ustąpiła oznajmiając, że w przeciągu 2 dni Zylberstein będzie wydalony. Młodzież nie wierząc jednak zapewnieniu władzy, naznaczyła zaraz ponowne zgromadzenie wszystkich studentów o godzinie 12 w południe we czwartek na dziedzińcu uniwersytetu, dla sprawdzenia wyniku swej walki. Tymczasem studenci chca jutro zawiesić wykłady.

Władza uniwersytecka w ogóle dąży do bezwzględnego zapanowania nad młodzieżą i chce negować wszystkie jej osobiste potrzeby. Dążąc do tego, nie przebiera w środkach, aczkolwiek moralność przytem nieraz szwankuje. Ostatnie wystąpienie studentów jest ciepłym promieniem który rozsuwa choć na chwilę ciężkie chmury smutnego naszego żywota.

Poznań, *12 marca.*

(Niespodzianka posła Kościelskiego.)

(φ) Kolosalne wrażenie zrobiło na całym parlamencie niemieckim, zgromadzonym w sobotę w celu potwierdzenia lub odrzucenia traktatu niemiecko-rosyjskiego, doniesienie marszałka Izby Levetzowa, tej lakonicznej treści: poseł Józef Kościelski złożył mandat poselski. Zdziwienie ogarnęło wszystkich, ile że poseł Kościelski jako *de facto* przywódca t. zw. stronnictwa ugodowego i ulubieniec cesarza, należał do najbardziej interesujących członków Izby i nikt nie mógł przypuszczać, żeby właśnie ten poseł stać się miał tak wcześnie, jak mówią w niemieckich kołach parlamentarnych *„mandatsmüde“*. Przecież niedawno cesarz przyrzekł przybyć do jego prywatnego mieszkania w gościnę, co uważano za dowód nadzwyczajnej łaski cesarskiej z jednej strony, a z drugiej za dowód, że zaszczycony tak poseł polski trzyma się silnie w siodle parlamentarnem i rychło ze świata politycznego, w którym bądź co bądź bardzo wybitną odgrywał rolę, nie myśli ustępować. Oczywiście w Poznaniu, dokąd telegraf wiadomość tę przyniósł w sobotę przed południem, wiadomość ta nadzwyczajne zrobiła wrażenie, mianowicie, gdy nieco później dowiedziano się o właściwej przyczynie, która bezpośrednio złożenie mandatu spowodowała. Ta bezpośrednia przyczyna więcej prawie wprawiła nas w zdziwienie, aniżeli sam fakt złożenia mandatu.

Otóż ową przyczyną była uchwała, według której Koło parlamentarne postanowiło w drugiem czytaniu etatu marynarki wstrzymać się od głosowania nad milionowemi ratami żądanemi przez rząd na budowę nowych okrętów. Jakoż Koło przed odnośnem głosowaniem Izby opuściło salę obrad, a poseł Kościelski natychmiast złożył mandat poselski do rąk prezesa Koła, a następnie do rąk marszałka Izby Levetzowa, który tę niespodziewaną decyzyę na początku sobotniego posiedzenia zakomunikował parlamentowi.

Podniosłem już powyżej, że motyw tego kroku posła Kościelskiego więcej nas zadziwia, aniżeli krok sam. Możnaby bowiem zrozumieć krok ten zaraz wtedy, gdy w sejmie pruskim minister oświecenia wystąpił z swemi rewelacyami w sprawie nauki języka polskiego i gdy temi rewelacyami całe nasze społeczeństwo uczuło się zawiedzionem w swych nadziejach. Gdyby poseł Kościelski był mandat złożył zaraz po nieprzychylnem dla nas wystąpieniu ministra oświecenia, który nam w imieniu rządu uroczyście zaręczał, że żadne nasze ewentualne dalsze żądania nie będą uwzględnione, to niewątpliwie całe nasze społeczeństwo krok ten byłoby powitało z uznaniem.

To była jedyna droga, jaką mógł był p. Kościelski obrać dla rehabilitacyi całej swej dotychczasowej polityki, która społeczeństwo naraziła na wielkie materyalne ofiary, a w zamian za to przyniosła mu rozczarowanie i zawód głęboki. Piszący te słowa od czasu zainaugurowania owej tak zwanej „polityki ugodowej“ nie wierzył nigdy w jej skuteczność, lękał się złych skutków i słusznie się obawiał, że ona drogo nas będzie kosztowała, a w zamian za to wywoła w społeczeństwie rozczarowanie i rozterkę umysłów. Wszystko to niestety zbyt rychło się sprawdziło. Mamy poważnione społeczeństwo, ciężary i ofiary państwowe powiększyły się, a za to wszystko rząd pruski najwyraźniej pokazał nam figę. Rozumielibyśmy więc krok p. Kościelskiego. gdyby był dla tej przyczyny złożył mandat poselski. Ale absolutnie nie możemy zrozumieć, dlaczego odmowna postawa większości Koła w sprawie budowy no-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

36 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz miał wyruszyć z Krakowa na czele szczupłej garści wojska. Rozkazy były już wydane, wszystko gotowe, — nowy komendant dla Krakowa naznaczony. Naczelnik chodził z twarzą spokojną, lecz brakło mu spokoju ducha. Innym dawał wszystko — cały swój rozum i siłę, a sam musiał je tylko we własnej duszy czerpać. Potrzebował ją także rozgrzać i ożywić.

Już szary mrok zapadać począł, gdy Kościuszko na rynek wyszedł, — wyszedł sam, bez asystencyi żadnej. Myśl jego i dusza dusiły się, zda się, w murach kamienicy. Wszystkie głowy przechodniów schylały się przed nim i gdzie się pokazał, odzywały się entuzyastyczne wołania: Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko! On tych wołań nie słyszał — oko jego błądziło na ruinach Sukiennic, przenosiło się na szczyty wieży Maryackiej, wiązało się we wspomnienia rozmaite, gdy nagle, znalazłszy się naprzeciwko ul. Sławkowskiej, skręcił na nią, potem na boczną uliczkę — i z przed oczu kroczącego za nim ślad w ślad tłumu zniknął. Już prawie ciemno było zupełnie, gdy na ul. św. Tomasza stanął — małej, głuchej, wąskiej, zamieszkałej przez drobne mieszczaństwo, i uliczką tą do kościoła św. Jana doszedł.

Kościół był otwarty. Kościuszko zatrzymał się chwilkę, wewnątrz jego spejrzał, jakby się wahał — zajść czy nie, — i drzwi kościelne minął. Zrobił kilkanaście kroków naprzód i do znanego sobie dobrze przedsionka klasztoru wstąpił.

Matka furtyanka poznała go — a za małą kratą żelazną widać było, że się uśmiechnęła i głową ku niemu skinęła. Blady promyczek lampy oświecał twarz jej pergaminową i biały czepiec woskową bladością powlekał.

— Czy matkę przełożoną mogę widzieć? — zapytał.

— Późno już.. — odrzekła furtyanka. — Wątpię...

— Proszę powiedzieć, że pragnę ją pożegnać...

Zdziwiło ją to. Domyślała się, o co chodzi.

— Pożegnać? Poczekaj pan... Zaraz... niech-że pan idzie do rozmównicy.

Mignęła przed lampą twarz staruszki — i znikła.

Kościuszko do rozmównicy poszedł i na fotelu przed kratkami usiadł. W rozmównicy paliła się wprawdzie lampka olejna do białej ściany przyczepiona, lecz migotliwy jej ciemny płomień lecdwie izbę oświecał. Z drugiej strony kraty, od klasztoru ciemno było zupełnie.

Długą chwilę siedział Naczelnik, pogrążony w zadumie na łokciu oparty. Ot, różne rojenia go otaczały w tej samotności i ciszy. Stanęła przed nim postać sławy z wieńcem laurowym w ręku, który do góry podniosła, jakby chciała na głowę włożyć.

— Jeszcze jeden... — zdawała się szeptać.

Oczy Kościuszki podniosły się w tę stronę.

— Znam te marzenia... — pomyślał sobie. — Cóż mi po sławie, kiedy Ojczyzna ginie, a do jej obrony własnych synów zwołać nie mogę!

Znowu się w głębię foteln wsunął, oczy ręką zasłonił i zamyślił się.

Przed oczyma jego wyobraźni nowy świat się odkrył. Widział siebie młodzieńcem, na Litwie, w gościnie u siostry. Był wesoły wówczas, szczęśliwy, miał ramiona tak szeroko otwarte, że mógłby cały świat w nie przygarnąć, duszę czystą, zapaloną chęcią służenia ludziom i Ojczyźnie. myśl pogodną, wesołą, — czuł się szczęśliwym, bardzo szczęśliwym. Wówczas to w ogrodzie, śród lip rosochatych w samo południe ujrzał dziewczynę... Szła ku niemu wprost, w promieniach słońca skąpana, sama jasna jak promień, uśmiechnięta, jak południca. Zdawało się, że do duszy jego zajrzała że wszystkie myśli, leżące u niego na dnie odgadła. Patrzył w nią, jak w promień słoneczny, a szmer gałęzi lipowych szept od niej przynosił:

— Jest inne szczęście... dam ci je...

On po to szczęście rękę wyciągnął, a południca znikła.

Znikła... Odtąd wiele lat przeszło... wiele! On wyrósł na męża, walczył o ludzkość, o kraj rodzinny, wyszedł z tej walki z głową siwą prawie, otoczony sławą, zaszczytami, uznaniem, czcią, a jednak sen młodości o szczęściu dotąd mu spokój mąci; w ciche godziny rozgoryczenia i smutku staje przed nim obraz owej południcy jasnookiej, uśmiechnięty, wesoły — jak wtenczas, kiedy ją poraz pierwszy zobaczył, kiedy go czarami swemi urzekła, kiedy mu pokazała inny świat szczęścia niż to, o jakiem młodzieńcza dusza jego marzyła. Do niej, do tej południcy pięknej, dotychczas jeszcze zwraca się jego głowa, szronem życia przyprószona, myśli jego lecą...

Za kratą ukazało się światełko i echo kroków czyichś cichych, równych słyszeć się dało.

Kościuszko podniósł głowę i wzrok jego ujrzał zdążającą do kraty matkę Magdalenę, oświetloną czerwonym płomykiem lampki, w ręku trzymanej. Postawiła ją na uboczu i do kraty zbliżyła się.

Łagodny i dobry uśmiech twarz jej pogodną rozjaśniał. Zanim jeszcze do kraty podeszła, poznała go, i głową przyjaźnie ku niemu kiwała. On stał przed kratą wyprostowany, sztywny.

— Pożegnać was, matko, przychodzę...

Słowa te wywołały na niej zdziwienie przyjemne i smutne. Otworzyła szeroko oczy i patrzyła na niego.

— Więc już wszystko gotowe?

— Musimy.

Odpowiedź ta zastanowiła matkę Magdalenę. Wpatrzyła się w niego, jakby wyjaśnienia czekała.

— Moskale zbliżają się ku nam... Igelstrom wysłał Denisowa i Tormasowa, ażeby Madalińskiego rozbić.. muszę mu iść z pomocą.

— Niechże Bóg czuwa nad wami...

— Jeżeli Madalińskiego rozbiją... skończona wojna. Mam jednak w Bogu nadzieję, że się z nim złączę i razem uderzymy na Moskwę... Jeżeli ich pokonamy... otworzymy sobie drogę do Warszawy.

Matka Magdalena nerwowym ruchem krzesełko do kraty przysunęła, jakby pragnęła być bliżej Kościuszki.

— W rozum twój i odwagę wierzę, a szczęście może Bóg da — rzekła.

Dreszcz go przeniknął całego.

— Ach, matko — rzekł z bólem w głosie — już mi szczęścia tylko dla Ojczyzny potrzeba! Proście Boga o nie... nie dla mnie.

Matka Magdalena czuła się wzruszoną temi słowami. I one jej nasunęły wspomnienia młodości i tę południcę, która dawno, przed laty o szczęściu mu szepnęła.

Kościuszko powstał z foteliku, do kraty się zbliżył.

— Nie będę was zatrzymywał matko... i mnie czas także — rzekł. — Do widzenia...

Na bladej jak chusta twarzy matki Magdaleny błyszczały tylko oczy, jak gwiazdy iskrzące, łez pełne...

— Do widzenia... do widzenia... — szeptała ledwie dosłyszalnym głosem.

— Pobłogosław matko... — rzekł Naczelnik i głowę przed kratami schylił.

Przełożona obie dłonie lekko do góry podniosła i głosem od łkań tłumionym, mówiła:

— Czyżem godna dawać tobie błogosławieństwo?... W chwilach powodzenia i blasku Polska miała nie mało wielkich ludzi, lecz w nieszczęściu ty jeden tylko zostałeś, coś nie stracił ducha co czynem miłości dowodzisz. Niechże ciebie Bóg prowadzi do nowej chwały, do nowych zwycięstw, niech gwiazdy jego nad głową twoją świecą...

Umilkła, bo jej wzruszenie głos odbierało.

Kościuszko zapanował nad sobą, wyprostował się i rzekł spokojnie:

— Do widzenia matko, da Bóg, w wolnej Polsce...

— Do widzenia...

Po tem nastąpiła chwilka milczenia, z którego czuć było, że rozmowa nie skończona. Matka Magdalena zbliżyła się do lampki i rękę po nią wyciągnęła.

— Niech matka Ludwinię pozdrowi odemnie... i pożegna...

Przełożona westchnęła

— Ach, Boże! — rzekła i ręka jej zesztywniała w powietrzu.

— Losy ludzkie, to pojęczyna, matko, którą wiatr unosi... Bóg jeden wie, gdzie ona zawiśnie... Może i ja ojczystej ziemi już nie ujrzę... Do widzenia! Niech ją przynajmniej moje pożegnanie dosięgnie.

Zawrócił się szybko i gorączkowym krokiem rozmownicę opuścił. Matka Magdalena z miejsca ruszyć się nie mogła... straciła siłę, mowę, władzę nad sobą i tylko jak stała przy kracie, na kolana upadła i cichą, rzewną modlitwą, z płaczem połączoną, modlić się poczęła. Modlitwa przeszła potem w ekstazę, w zapomnienie o wszystkich bolach i smutkach ziemskich. Tylko migotliwy, czerwony płomyk lampki patrzył na nią i oświecał jej postać schyloną. Długo się modliła, aż wreszcie, zaniepokojone długą nieobecnością, jej siostry przyszły do niej i napoły przytomną do celi zaniosły.

Kościuszko powolnym krokiem do domu wracał i tylko machinalnie odpowiadał na salutujących go oficerów. Wreszcie mignęła przed nim postać Chorążego. Stary, spostrzegłszy Naczelnika, wyprostował się i po żołniersku go pozdrowił.

— Cóż kolego, gotowiście na jutro? — zapytał.

— Gotowiśmy Naczelniku.

— Pamiętaj stary, po dawnemu... baczność! Z Moskalami nieprzelewki

— Damy sobie z nimi radę, Naczelniku.

— A cóż tam w Czernichowie się dzieje? Nie miałeś wiadomości od ks. Macieja.

— I owszem... miałem. Chłopi tak się garną do kosy, że aż serce rośnie. Dla takiej Ojczyzny, która o nas myśli, to się bić warto.. mówią.

Twarz Kościuszki rozjaśniła się zadowoleniem.

— Chwała Bogu!.. abyśmy najwięcej mieli takich kosynierów!

Podał rękę Chorążemu.

— Dobranoc ci kolego... A pamiętajcie, że jutro wyruszamy.

(C. d. n.)

wych okrętów mogła popchnąć kierownika „ugodowców“ do takiego rozpaczliwego kroku. P. Kościelski widocznie przeliczył się z siłami swojemi, jeżeli po rewelacyach językowych ministra oświecenia mógł jeszcze przypuszczać, że większość Koła i nadal pójdzie za jego wskazówką bezwzględnego popierania rządu. Widocznie i w Kole parlamentarnem zapanowało przekonanie, że sprawdziło się na niem i na społeczeństwie przysłowie „za twoje myto, kijem cię obito“, i dlatego większość Koła, idąc za radą posłów Jażdżewskiego i Czarlińskiego, postanowiła odstąpić od metody p. Kościelskiego i pokazać rządowi że nie jesteśmy społeczeństwem niewolników, którzy swych władców całują po stopach za doznane razy. Dziwić się zaś należy, że p. Kościelski po doznanym zawodzie nadal chciał prowadzić swoją politykę zupełnej abnegacyi z naszej strony i że odmowna dla tej jego polityki postawa Koła uniosła go tak dalece, że jedynie w złożeniu mandatu poselskiego upatrywał honorowe dla siebie wyjście z przykrego położenia. Przypuszczać należy, że p. Kościelski przedewszystkiem przez wzgląd na osobę cesarza żądał od Koła pomyślnego wotum dla budowy nowych okrętów wojennych, gdyż okręty wojenne to podobno najgłówniejsze marzenie cesarza.

Ale przecież Niemcy są państwem konstytucyjnem i wola monarchy nie jest w nich wyłącznym czynnikiem politycznym. Przecież i za traktatem rosyjskim cesarz zaangażował się bardzo, a jednak całe stronnictwo konserwatywne, które się mieni być filarem tronu, nie wahało się, z wyjątkiem dwóch posłów, jednomyślnie głosować w sobotę przeciw artykułowi pierwszego traktatu, a więc przeciw wyraźnej woli cesarza.

Czyżby p. Kościelski chciał odgrywać rolę lepszego sługi od owych konserwatywnych podpór tronu? Nie powinien był mieć oka wyłącznie wytężonego ku osobie cesarza, ale powinien był zwrócić swe oko także na społeczeństwo jako na swego mocodawcę, a byłby w niem dostrzegł wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie.

Owa marynarka niemiecka, to prawdziwe nieszczęście dla posła Kościelskiego. Niepotrzebnie się w tę sprawę zaangażował, a nadto u wszystkich stronnictw w Izbie na tym punkcie się ośmieszył i zjednał ku sobie niechęć.

Już znakomity przywódca centrum śp. Windhorst, szczery nasz przyjaciel, nie mógł się wydziwić marynarskiemu zapałowi posła Kościelskiego i obdarzył go nazwiskiem „cywilny admirał“, a później przezwiskiem „Admiralski“. Jeden i drugi przydomek pozostał mu do dziś dnia, a jeszcze w piątek, gdy wszyscy posłowie nasi podczas głosowania nad pozycyami, dotyczącemi budowy nowych okrętów, stosownie do uchwały opuścili salę obrad, podczas wywoływania nazwisk, odezwały się przy nazwisku Kościelski ze strony konserwatywnej ironiczne apostrofy: „Admiralski“ i „Seeulan“.

Marynarka więc zupełnie niepotrzebnie położyła kres parlamentarnej karyerze p. Kościelskiego, który był jednym z najwybitniejszych posłów naszych i niepośledniemi zdolnościami mógł społeczeństwu lepsze oddać usługi, aniżeli je oddał w istocie. Zamiast jednak przy marynarce, był powinien mandat złożyć po znanych rewelacyach ministra oświecenia, a byłby przynajmniej po niepowodzeniu, jakiego doznała jego polityka, wyszedł z honorem, a społeczeństwo łatwiej byłoby mu wtedy wybaczyło błędy, które popełnił.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego załatwiono sprawy następujące:

Przyjęto sprawozdania Kół miejscowych w Sanoku, Suchy, Nowym Targu, Myszynie, Kałuszu i Drohobyczu.

Szkoła ludowa założona w Myszynie liczyła ogółem 60 uczących się dzieci obu płci. Stan zdrowotny bardzo dobry.

Koło pań w Suchy rozdało dzieciom w Tarnawie, Krzeszowie i Ślemieniu obuwie i odzież, tudzież książki i przybory do robót szkolnych.

Koło drohobyckie założyło Czytelnię w Stebniku i wypożyczalnię w Rychcicach.

Koło w Nowym Targu założyło bezpłatną wypożyczalnię dla ludu i nauczycielek. W drugiem półroczu 1893 roku wypożyczono ogółem 1.801 książek.

Nowe Koło zawiązało się w Jaśle.

Gminie Przemiwółki pod Żółkwią przyznano 100 złr. na odrestaurowanie i urządzenie szkoły.

Gminie Jagodnik w pow. kolbuszowskim dano bezzwrotną zapomogę w kwocie 50 złr. na dokończenie budowy szkoły.

Prośbę Czytelni miejskiej w Kolbuszowy o zapomogę w książkach załatwiono odmownie, ze względu na to, że wśród czynników miejscowych panuje dotąd rażąca obojętność dla celów Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Gminie Rudno w pow. krzeszowickim przyznano bezzwrotną zapomogę na pokrycie budynku szkolnego w kwocie 30 złr.

Gminie Zarównie w pow. mieleckim uchwalono przesłać dla ubogiej dziatwy szkolnej elementarze, zeszyty i tabliczki.

Uchwalono wysłać za dary ofiarowane Towarzystwu, podziękowania Towarzystwom zaliczkowym w Brzesku, Gorlicach, Dąbrowie i Towarzystwu Zjednoczenia Polaków w Nowym Jorku.

Nowych członków przyjęto w Suchy 5, w Kałuszu 7, w Jaśle 70, w Karwinie na Śląsku 20, w Krzeszowicach 1.

Kart legitymacyjnych wydano dotąd ogółem 6424

Sprawozdanie kasowe z dniem 1 marca wykazuje: w funduszu żelaznym 17,600 złr. w efektach, 6110 złr. 63 ct. w gotówce. Fundusz bieżący wynosi 1513 złr. 55 ct.

W łonie Zarządu głównego ukonstytuowały się już komisye organizacyjna, administracyjna i finansowa.

Z wojskowości rosyjskiej.

Ostatni zeszyt fachowego tygodnika *Reichswehr*, zamieszcza następujące uwagi:

„W ostatnich czasach zamilkły niepokojące relacye o posuwaniu się rosyjskich oddziałów wojskowych od wnętrza państwa ku granicy zachodniej, jak również o nowych formacyach, jakkolwiek o tej właśnie porze w latach poprzednich wieści tego rodzaju dużo robiły hałasu. Wysnuto stąd wniosek, że dyslokacyę wojsk u granic zachodnich uważać należy za skończoną, na równi z całą reformą wojskową, obmyślaną przez Wannowskiego.

„Otóż — według informacyi *Reichswehr* — wieści te są z gruntu fałszywe. W organizacyi rosyjskiego kolosu zaszły zjawiska chorobliwe, które wskazują na chwilową stagnacyę w rozwoju militarnym. Ważną rolę odegrały nie tyle kosztowne komplikacye, jakie wyszły na jaw przy przeprowadzeniu nowego uzbrojenia armii, ani też oszczędność; stagnacya jest raczej wynikiem epidemii i nieurodzajów, nawiedzających Rosyę stale od lat kilku. Zarazy i złe odżywianie się mają ten skutek, iż procent popisowych, stale lub czasowo uznanych za niezdolnych, wzrasta do przerażających rozmiarów i dosięga już 23% ogólnej liczby popisowych. Zbyteczna reprodukować tu cyfry, podane przez pisma rosyjskie; wiadomo bowiem, jak mało polegać można na rosyjskich sprawozdaniach urzędowych. To też, jeśli nawet według nich okazało się w roku zeszłym około 150 000 popisowych niezdolnymi do pełnienia służby wojskowej, przypuszczać wypada, że w rzeczywistości liczba ta była znacznie większą. Jeszcze zaś niekorzystniej przedstawi się ów stosunek, gdy zważymy, że w ostatnich latach znacznie zmniejszono wymagania co do wzrostu i fizycznego rozwoju rekrutów.

„Nie wynagradza tego upadku fizycznego armii rosyjskiej bardzo nieznaczne tylko podniesienie poziomu zdolności intelektualnych, którego dowody znajdujemy w coraz mniejszej liczbie analfabetów. Najinteligentniejszego materyału dostarczają Polacy i Finlandczycy; ale odkąd i tu i tam rusyfikacya niemiłosiernie wyprawia piekielne swe harce, jest snać niedaleką chwila, gdy nawet synowie inteligentnych rodziców podawać siebie będą za analfabetów, by nie byli zmuszeni do używania znienawidzonego języka.

„Wszystkie te objawy są zbyt poważnej natury, by nawet w Rosyi, gdzie rząd nie podlega kontroli parlamentarnej ani krytyce prasy, nie wywołały zaniepokojenia i aby sfery decydujące mogły dłużej zwlekać z zastanowieniem się nad środkami sanacyi. Że zaś wśród takich stosunków koniecznem było zaniechać na razie nowych formacyj i dalszych dyslokacyj, to jest to tylko naturalną konsekwencyą faktycznego stanu rzeczy, a nie zamiłowania pokoju.“

Goblet i Deschanel.

W Izbie deputowanych toczyła się w poniedziałek ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem komisyi z wniosku Bourgeois w sprawie rewizyi konstytucyi. Radykali wystąpili z tym wnioskiem, jako z doskonałym środkiem agitacyjnym, który nastręcza wiele sposobności do zaczepek i zarzutów przeciwko rządowi i prezydentowi republiki. Oczywiście sam projekt w obecnej sytuacyi parlamentarnej nie ma widoków powodzenia.

W toku dyskusyi jeden z najzdolniejszych przywódców radykalnych Goblet wypowiedział większą mowę polityczną, poświęconą krytyce obowiązującej obecnie konstytucyi wersalskiej z 1875 roku a zarazem pełną aluzyj przeciwko prezydentowi Carnotowi.

Goblet usiłował wykazać że rewizya konstytucyi jest niezbędną, ponieważ obowiązująca obecnie konstytucya stała się anachronizmem, a liczne objawy reakcyi nasuwają obawę, że nawet przepisy konstytucyjne, które wyszły z użycia, mogłyby być odnowione i nadużywane. Nowe generacye — mówił Goblet — przywykły do wolności i dzisiaj lud pragnie urzeczywistnić zasadę ażeby sam stanowił o swych losach i rządy sprawował. Lud chce Izby, któraby nietylko dyktowała prawa i kontrolowała rząd, ale zarazem nadawała kierunek samemu rządowi. Konstytucya z 1875 roku jest konstytucyą orleanistyczną, a kto powie, że orleaniści nie mają dzisiaj żadnego znaczenia, nie daje wcale argumentu przeciwko rewizyi konstytucyi. Bo czyż logiczną jest rzeczą, ażeby republika w 1894 roku rządziła się zasadami z roku 1830, a tak jest w istocie. Mamy Izbę wyższą jak w 1830 roku; mamy prezydenta republiki, jak w 1830 roku Jeśliby p. Carnot ponownie wybrany został na prezydenta, to rządy jego miałyby trwałość, przewyższającą przeciętną trwałość rządów monarchicznych w bieżącem stuleciu. Niebezpieczeństwo osobistego mięszania się prezydenta do ważnych spraw publicznych jest wielkie. (*Zaniepokojenie w Izbie*).

Goblet przytacza przykłady wymiany depesz dyplomatycznych nie kontrasygnowanych przez ministrów i zręcznie wyzyskuje rewelacye *Figara*, dotyczące księżnej Waldemarowej, przeciwko prezydentowi republiki, któremu zarzuca również protegowanie pewnych osobistości wbrew interesom kraju.

Głos na prawicy: Dlaczego pan to mówi?

Goblet: Czy może kto sądzi, że chciałbym sam zostać ministrem? Bynajmniej. Ale wolałbym nawet ministerstwo otwarcie skłaniające się ku prawicy, niż te gabinety obłudne i połowiczne, jakich mieliśmy już wiele.

Krytykując dalej prawa, przyznane konstytucyjnie prezydentowi republiki, mowca starał się wykazać, że wpływ prezydenta źle oddziaływa zarówno na politykę wewnętrzną, jak i na politykę zagraniczną. „Słyszymy ciągle — mówił Goblet — niewyraźne półsłówka o porozumieniu z pewnem wielkiem mocarstwem, ale to zakulisowe porozumienie nie przyniosło dotychczas żadnej korzyści Francyi, i tyle tylko o niem wiemy, ile wysnuć można z oświadczenia p. prezydenta ministrów, który przy obradach nad wnioskiem, dotyczącym podwyższenia ceł zbożowych, nie wahał się powiedzieć, że porozumienie z Rosyą nakazuje nam względne postępowanie, że powinniśmy oszczędzać interesy ekonomiczne obcego mocarstwa.“

Następnie zwrócił się mowca przeciwko prawu rozwiązywania parlamentu, jakie przysługuje prezydentowi republiki; prawo to, zdaniem mowcy, sprzeciwia się idei republikańskiej, ponieważ w istocie jest prawem monarchicznem, które sprowadza Izbę niemal do znaczenia ciała doradczego.

Według Gobleta należałoby także znieść przepisy konstytucyjne, na mocy których nietylko zasady praw, ale i rozmaite drobne, szczegółowe przepisy i uchwały muszą być przyjęte w jednakowej formie przez obie Izby. System ten uszczupla prawa ludu i staje się w praktyce zawadą do najpożyteczniejszych reform. Budżet zwłaszcza powinienby być przedkładany tylko Izbie deputowanych, ponieważ tylko Izba jest wyrazem powszechnego głosowania.

Mowca krytykował w końcu politykę obecnego rządu, zwłaszcza zaś wyrażenie Spullera o „nowym duchu“ w polityce. „Tak — mówił Goblet — potrzebujemy sanacyi etycznej zmiany obyczajów politycznej, ale „nowy duch“ p Spullera niestety nie ma z tem nic wspólnego. Rewizya dopiero może zapewnić ludowi to, czego potrzebuje. Nadeszła chwila odpowiednia z której należy skorzystać i przeprowadzić rewizyę, gdyż w przeciwnym razie demokracya sama tego dokona, bez udziału parlamentu“.

Mowa Gobleta zrobiła wrażenie, a socyaliści i radykali zgotowali mowcy prawdziwą owacyę.

Deschanel, z lewego centrum, zbijał wywody Gobleta, twierdząc, że obecna konstytucya jest wystarczającą, ponieważ okazała się skuteczną tarczą przeciw demagogii i cezaryzmowi. Deschanel przyznaje zresztą, iż niejedno dałoby się zmienić, ale zasadnicze prawa konstytucyjne powinny pozostać nietknięte. Najpożądańszem byłoby zdaniem Deschanela, przeprowadzenie względnej decentralizacyi przez przyznanie szerszego zakresu kompetencyi gminom i radom generalnym. Tym sposobem Deschanel zgadza się na pewne ulepszenia, ale nie życzy sobie radykalnej rewizyi konstytucyi, co w obecnej sytuacyi politycznej wydaje mu się niewłaściwem. W liczbie projektowanych przezeń zmian zasługuje na zaznaczenie myśl, aby zapobiedz częściowym przesileniem ministeryalnym przez orzeczenie konstytucyjne, że w razie upadku gabinetu, żaden z jego członków nie może należeć do nowego ministerstwa.

Na tem przerwano rozprawę nad wnioskiem, dotyczącym rewizyi konstytucyi i dalszy ciąg rozprawy odłożono do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 14 marca.*

Izba panów dziś odbywa posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się drugie czytanie o zaliczeniu części sędziów powiatowych do 7 rangi, ustawy o hipotecznem wydzieleniu gruntów przeznaczonych na ulice i drogi i ustawy upoważniającej rząd do zawarcia prowizorycznego układu handlowego z Rosyą.

W praskim klubie staroczeskim p. Matusz omawiał kwestyę reformy wyborczej. „Żądamy od dawna — mówił on, — aby centralny parlament obsyłano tak, jak to przepisywał patent październikowy, a więc aby członków Izby poselskiej wybierały Sejmy, a jeżeli spotykamy się z twierdzeniem, że powrót do stanu istniejącego przed rokiem 1873 natrafiłby na trudności, to oświadczam, że jeszcze większe trudności wywołałoby przeprowadzenie reformy na podstawie zasad ogłoszonych dotychczas, niż powrót przepisów obowiązujących przed rokiem 1873, a Sejmy dotychczas nie zrzekły się praw przysługujących im na podstawie patentu październikowego.“ O dotychczasowym podziale na okręgi wyborcze wyraził się p. Matusz: „Nie przestaniemy walczyć przeciw niesprawiedliwości; a reforma wyborcza, która krzywdę wyrządzoną Słowianom, a przedewszystkiem Czechom, ma powiększyć, jak to wynika z „zasad“ ogłoszonych przez rząd, nie znajdzie w narodzie czeskim nigdy ani jednego zwolennika.“

W Sejmie węgierskim dyskusya nad projektem ustawy o ślubach cywilnych dotychczas nie przebrnęła ogólnych rozpraw. Zwolennicy projektu, aby ją skrócić, wykreślili się z listy mowców, lecz opozycya nie poszła za tym przykładem i mowcy jej przemawiają, najczęściej jednak przed pustemi ławkami. Wobec tego do rozpraw szczegółowych przyjdzie dopiero po świętach.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawozdawca poseł Piętak omawiał obszernie i wyczerpująco stosunki sądownicze w Galicyi, wskazywał potrzebę utworzenia nowych sądów obwodowych i powiatowych, odpowiedniego pomnożenia personalu w kategoryi urzędników konceptowych i manipulacyjnych, jak również systemizowania posad prowadzących księgi gruntowe. Szczególny nacisk położył mowca na konieczność natychmiastowego pomnożenia personalu w przemyskim sądzie obwodowym.

Przemawiali następnie pp. Herold Hallwich i Gregorcic.

Minister Schoenborn przyznał słuszność wywodom i żądaniom p. Piętaka, zasłonił się jednak frazesem, że bezpośrednie i wszechstronne zaradzenie istniejącym brakom jest trudne. W odpowiedzi na przemówienie Herolda, który poruszył sprawę „Omladiny“, oświadczył minister, że wyrok nie jest jeszcze prawomocny, wobec tego nie może się wdawać w szczegóły.

W tego rodzaju politycznych procesach potrzeba zwrócić uwagę na szczególne okoliczności, które do występków wiodą. Tylko co do wymiaru kary uwzględnia się przy każdym z oskarżonych pewne podmiotowe momenty. Wymiar kary jednak był wszędzie z ustawami zgodny, a na kilku oskarżonych naznaczono karę poniżej wymiaru prawnego.

Poseł Piniński wskazywał na przeciążenie

O desinfekcyi w chorobach zakaźnych.

Odczyt wypowiedziany w „Sali Ratuszowej“ w dniu 5 b. m.

przez

Prof. O. Bujwida.

(Dokończenie.)

Przy cholerze i tyfusie brzusznym zarazek znajduje się w kanale pokarmowym i udziela się tylko drogą pokarmową. A więc niema obawy o zakażenie przez powietrze i oddychanie. Natomiast wszystkie inne zarazki mogą się udzielić bądź to z oddychanem powietrzem, bądź też z wydzieliną kaszlową.

Przy gruźlicy i zapaleniu płuc wydzielina ta może dłuższy czas pozostawać szkodliwą na rzeczach przez chorego używanych i dlatego wszystko, co chorego otacza, powinno ulegać desinfekcyi, jak również i pomieszkanie przez chorego zajmowane.

Najwięcej wszakże szkodliwość samego tylko chorego uwydatnia się przy ostrych chorobach wysypkowych (odra, szkarlatyna, ospa) i błonicy.

Przy nosaciźnie również tylko wydzielina chorego zwierzęcia, n. p. parsknięta w twarz ślina nosatego konia sprowadza zakażenie. Wściekliznę również wywołać może tylko pokąsanie wściekłego zwierzęcia (wyjątkowo surowe mleko zwierzęcia chorego).

Karbunkuł czyli wąglik może szkodzić najczęściej tylko przy zetknięciu z mięsem lub skórą zwierzęcia chorego na tę chorobę.

Koklusz udziela się tylko przez bezpośrednie zetknięcie chorego.

Zastanówmy się teraz wobec tego, jakie mogą być przenośniki zarazków.

Przez pośrednictwo powietrza zdala od chorego nie zostają przenoszone żadne prawie zarazki z wyjątkiem gruźlicy, wyjątkowo zaś chyba innych chorób, n. p. tyfusu. Nigdy w ten sposób nie udziela się cholera.

W ogólności powietrze rzadko bywa przenośnikiem zarazków.

Częściej przenośnikem bywa woda. W ten sposób bywa przenoszoną cholera, tyfus brzuszny, dysenterya i zimnica (malaria).

Najwięcej zarazków działa wobec bliskości chorego i wówczas wszystkie czynniki, a szczególniej przedmioty używane przez chorych mogą przenosić zarazek. Tak bywały przykłady zakażenia dzieci dyfterytem i szkarlatyną przez zabawki używane przez dzieci chore.

A teraz przystąpimy do wyszczególnienia najskuteczniejszych sposobów desinfekcyi, to jest usuwania i niszczenia zarazka.

Największym i najważniejszym czynnikiem pomocniczym przy ochranianiu zdrowia jest czystość ciała. Skuteczność częstych obmywań znaną była już w starożytności. Weszły one skutkiem tego do kultu religijnego u niektórych narodów i słusznie. Najważniejszą bowiem rzeczą jest oddalić mechanicznie z powierzchni rąk, twarzy i skóry te zarazki, jakie przypadkowo do nich przylegać mogą. Trudno jednak zalecać czystość skóry tam, gdzie niema wody. W Krakowie mamy do tej chwili z powodu braku wodociągów i racyonalnej kanalizacyi istotnie średniowieczne warunki: każda konewka przyniesionej wody jest oszczędzaną, jako wielki nakład pracy ręki ludzkiej, która musi ją wnosić na II i III piętra. Woda ta zagęszczona od zanieczyszczeń wylewaną zostaje lub wypływa ściekami wprost na ulicę, gdzie przechodnie roznoszą ją, a zarazem i pozostałości chorobowe na własnem obuwiu. Dopóki nie ma wodociągów i kanałów, dotąd nie ma co mówić o dobrej desinfekcyi.

Do usuwania zarazków, oprócz wody, służy powietrze, a więc jak najobfitsze przewietrzanie.

Przy różnych chorobach, prócz usuwania, należy jeszcze niszczyć te zarazki, jakie wytwarzając się w chorym ustroju, od chorego zdrowym udzielić się mogą. Do tego mamy różne sposoby, ale wybierzemy z nich najprostsze i najprzystępniejsze.

Jak już powiedziałem, woda wrząca niszczy wszystkie zarazki Dlategoto wszystko to, co od chorego pochodzi — wszystkie mianowicie części bielizny i pościeli winny ulegać wygotowaniu.

Sposób to ogólny i dosyć przystępny. Poduszki i materace winny być powlekane podwójnemi lub potrójnemi powłoczkami — gdyż wtenczas łatwo je będzie zdjąć i również wygotować — bez koniecznej potrzeby desinfekcyi włosia i pierza; zarazki bowiem najczęściej, o ile są suche lub lekko tylko wilgotne, trzymają się powierzchni pościeli i głębiej nie przechodzą.

W razie konieczności desinfekcyi całkowitej pościeli najlepiej oddać rzeczy takie do kamery desinfekcyonującej za pomocą pary wodnej.

Ważną jest rzeczą pamiętać, ażeby po rożnych zakątkach kuchni, a szczególniej różnych zachowanek nie pozostawały resztki podejrzanej czystości ścierek i t. p. przedmiotów, które najczęściej przenosić mogą zarazę.

Te należy wprost niszczyć przez spalenie, jeżeli niemożebnem jest wygotowanie.

Przedmioty, które nie mogą uledz desinfekcyi za pomocą gorąca, oczyszczać można za pomocą środków chemicznych. Takie środki znamy, jako rozczyn sublimatu 1‰ — rozczyn kwasu karbolowego 3%. Chemikalia te, rozpuszczone w wodzie, w stosunku wymienionym, w istocie niszczą zarazki, jeżeli są w należyty sposób użyte. Wobec jednak trujących własności, jakie niejednokrotnie spowodowały otrucia wskutek przypadkowego zażycia — należy wielce być z niemi ostrożnym i trzymać je w zamknięciu. Użytek ich zresztą jest dosyć ograniczony, gdyż głównie służyć mogą jako środki do opatrunków lub oczyszczania mniejszych zakażonych przedmiotów, oraz do mycia rąk przed wykonaniem operacyj chirurgicznych. Polecać ich nie można do płukania ust i gardła, jak to niekiedy się robi, gdyż można zaszkodzić przez nieostrożne nadużycie. Nie należy uważać jako środków desinfekcyjnych kwasu borowego i nadmanganianu potasu, gdyż siła desinfekcyjna tych środków jest bardzo mała.

Należy się zwrócić natomiast do środków mało znanych lub zapomnianych, a istotnie bardzo silnie odkażających. Już Egipcyanie, jak wiemy, namaszczali swe mumie olejkami wonnemi w celu uchronienia ich od rozkładu.

Próby nowsze nad olejkami lotnemi dokonane przekonały o wielkiej ich wartości. Olejek cynamonowy, majerankowy, goździkowy, lawendowy, okazały się bardzo silnemi środkami desinfekcyjnemi. Prawie nie ustępuje im w sile olejek terpentynowy, dostępniejszy a tańszy.

Olejki, jakie się znajdują rozpuszczone w zwykłej wodzie kolońskiej, również posiadają pewne własności odkażające.

Tych więc środków powinniśmy używać w tych wypadkach, gdzie potrzebną jest desinfekcya, a nie można zastosować gorąca lub gotowania. — Olejki przedewszystkiem dlatego nadają się do desinfekcyi, że nie niszczą przedmiotów, a przytem nie posiadają własności trujących.

Do niszczenia pozostałości po chorych i różnych odpadków z najlepszym znowu skutkiem możemy używać wapna takiego, jak używają murarze, a więc świeżo gaszonego lub przechowanego w naczyniach lub dużych dołach zamkniętych. Mięszając takie wapno z wodą do utworzenia gęstej, śmietankowatej masy, tworzymy tak zwane mleko wapienne, z którem należy mięszać wszelkie odpadki po chorych tak, ażeby otrzymać mocne zabielenie całej masy. Ważną jest rzeczą, ażeby wapno było świeżo gaszone, lub ażeby leżało po gaszeniu w zamkniętem naczyniu, inaczej bowiem skuteczność jego zupełnie ustaje.

Dobre do desinfekcyi wapno przy rozcieraniu w palcach powinno wydzielać właściwy słaby amoniakalny zapach, oraz posiadać szczypiący właściwy smak przy dotknięciu końcem języka.

Mówiąc o desinfekcyi, zwrócę uwagę na jedną jeszcze niewłaściwość, często dosyć stosowaną. Wszelkiego rodzaju środki gazowe: kadzenie octem, jałowcem, różnemi kadzidłami wonnemi, siarką, chlorem i t. d., zupełnie nie prowadzą do celu. Środki te wcale nie działają na zarazki, lub jeżeli działają, to tylko, gdy są mocno stężone, co znów więcej szkody oddychaniu przynosi, niż na desinfekcyę oddziaływa. W tych razach, gdzie chodzi o usunięcie zanieczyszczeń powietrza, najlepiej takowe odnowić przez otworzenie drzwi i okien.

W ostatnich czasach zwrócono uwagę na wpływ słonecznego światła, które oddziaływa bardzo skutecznie na wiele zarazków, niszcząc je nieraz bardzo prędko. To też wystawianie pomieszkania i sprzętów na działanie światła słonecznego na przeciąg kilkudziesięciu godzin może być uważane za równie skuteczne jak działanie niektórych chemikaliów, a nawet gorąca.

Streszczając to, cośmy powiedzieli, dochodzimy do następujących wniosków:

Do obmywania rąk przed zrobieniem opatrunku lub po dotykaniu przedmiotów zakażonych użyć należy przedewszystkiem obfitej ilości wody miękkiej z mydłem, następnie nieco rozczynu sublimatu, olejku terpentynowego lub wody kolońskiej.

Do płukania ust w celu utrzymania czystości używać należy mięszaniny wody przegotowanej i wody kolońskiej.

Do desinfekcyi sprzętów przy chorym: co do bielizny i pościeli, gotowanie w wodzie gorącej lub w aparacie parowym. Większe sprzęty meblowe, dywany, ubranie, podłogę wycierać olejkiem terpentynowym lub terpentyną.

Wydzieliny i odpadki po chorym mięszać z mlekiem wapiennem, obficie dodanem.

Po chorobie pomieszkanie oczyścić trzeba za pomocą wybielenia ścian wapnem; podłogi umyć wodą mydlaną i wytrzeć starannie terpentyną. Terpentyną wytrzeć również oddrzwia, futryny i szyby okien, oraz wszystko to, co wybielone wapnem nie było (n. p. piece).

Pamiętać również należy o wyświetleniu słońcem i należytem przewietrzeniu.

Taką desinfekcyę pomieszkania przyjąćby należało za regułę przy każdej zmianie lokalu. Twierdzić bowiem można z wielkiem prawdopodobieństwem, że na taką ilość chorych na suchoty czyli gruźlicę, jaką mamy w Krakowie i Galicyi wogóle, zarazek w wielkiej ilości mieszkań się znajduje i przy zmianie mieszkańców może się dostawać do płuc zdrowych dotychczas ludzi.

Przy chorym najlepiej nie używać pokarmów ani napojów, chorego nie całować i unikać oddychania lub kaszlu w twarz.

Wydzieliny przy chorych kaszlących zbierać w naczynia, które oczyszczać wodą wrzącą z dodatkiem mleka wapiennego lub terpentyny; lepiej to, niż używać przy kaszlu chusteczek które w każdym razie należy wygotowywać.

Mając na uwadze, że chory powinien być koniecznie usunięty od towarzystwa zdrowych, należy jak najbardziej ograniczyć możność szkodzenia w ten sposób. To też najlepiej, jeżeli do chorego nie zbliża się nikt inny, prócz osoby pielęgnującej. Ta znów osoba powinna zachować się w sposób powyżej podany, dla uniknięcia zakażenia własnego lub przeniesienia zarazka na osoby zdrowe. W razie braku stosownego pomieszczenia chorego, t. j. co najmniej jednego osobnego pokoju, największy pożytek dla chorego i jego otoczenia uzyskamy, oddając go do szpitala lub domu zdrowia. Szczególnie dotyczy to ludzi niezamożnych. Dlatego to podczas epidemii cholery największą korzyść zapewniły domy izolacyjne, gdzie po zachorowaniu i odwiezieniu do szpitala chorego, całe jego otoczenie przewiezione było na kilka dni do domu izolacyjnego, a mieszkanie poddawane dokładnej desinfekcyi. Taki dom izolacyjny, w Warszawie staraniem komitetu obywatelskiego w roku zeszłym urządzony, służy za przykład, w jaki sposób wielkie miasto może być uchronione od rozszerzenia się zarazy za pomocą małych środków.

Racyonalne zastosowanie pomienionych środków pozwoli nam uniknąć niepotrzebnego i bezskutecznego kadzenia różnemi substancyami — śmiesznego opryskiwania kwasem karbolowym i t. p. i zwróci na drogę skutecznego przeciwdziałania Zwracam się z tem przedewszystkiem do kobiet naszych, jako do gospodyń i matek. Zapoznanie się z zasadami higieny chorób zakaźnych ułatwi im nieraz usunięcie bliskiego nieszczęścia, jakie grozi rodzinie.

galicyjskich sądów i domagał się poprawienia materyalnego bytu sądowych urzędników.

Na zapytanie Lupula oświadczył Schoenborn, że budowa gmachu sądu obwodowego w Podwołoczyskach na przyszły rok będzie ukończoną.

Sprawozdawca p. Piętak wniósł rezolucyę wzywającą rząd do zbadania, w jaki sposób używane są procenta od funduszów sierocińskich, deponowanych w sądach.

Ostatecznie przyjęto omawiane tytuły i pozycye poczem komisya przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos sprawozdawca Schwegel, minister Welsersheimb, pp. Herold, Kaizl, Menger i Russ, przyjęto wszystkie tytuły bez zmiany

Z Niemiec.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego zeszło na ożywionej rozprawie nad taryfą cłową w Niemczech na towary rosyjskie. Podczas narad nad ustępem o cłach od lnu, konopi, zboża i innych ziemiopłodów p. Standy twierdził, że zniżenie cła od żyta rosyjskiego grozi klęską ziemianom. Tak samo twierdził p. hr. Arnim, pocieszając się tem, że może wynik narad komisyi walutowej przyczyni się do podniesienia ceny srebra i że to w dalszej konsekwencyi osłabi zgubne skutki ceł zniżonych, chociaż przyznał, że ta nadzieja jest prawdopodobnie bardzo drobną. P. Fregge sformułował żądania agrarzystów, domagających się, aby cło od żyta i pszenicy wynosiło 5 marek (zamiast proponowanych w traktacie 3·5 m.)

Przeciw wywodom poprzednich mowców wystąpił sekretarz stanu br. Marschall z wyjaśnieniem, że uchwalenie cła wyższego w myśl p. Freggego byłoby powrotem do wojny cłowej bez końca. Ta wojna nie przyniosła Niemcom żadnej korzyści, przeto niema podstawy do przypuszczenia, że cło w wysokości 5 marek może wyjść na pożytek.

Po wyjaśnieniu jego przyszło do głosowania nad wnioskami p. Freggego. Wnioski te odrzucono 205 głosami przeciw 151, a przyjęto wnioski rządowe.

Nareszcie przyjęto resztę pozycyi taryfy cłowej prawie bez rozpraw i protokół końcowy.

W ten sposób zakończyła się rozprawa szczegółowa nad traktatem handlowym z Rosyą. Trzecie czytanie, które się odbędzie jutro lub pojutrze, jest tylko formalnością, która nie zmieni widoków, dla uchwalenia traktatu pomyślnych.

Można być już pewnym, że traktat zostanie uchwalony — jak rząd pragnął — przed 20 marca i zacznie obowiązywać. Taki wynik polityki ekonomicznej zawdzięcza rząd niemiecki przedewszystkiem tym stronnictwom, które za rządów ks. Bismarka były napiętnowane mianem „wrogów Rzeszy“ *(Reichsfeinde)* — tj. przeważnej części stronnictwa środkowego, całemu stronnictwu socyalno-demokratycznemu, obu odcieniom stronnictwa wolnomyślnego i Kołu polskiemu.

Okoliczność ta jest wielce charakterystycznem namieniem teraźniejszej sytuacyi wewnętrznej w Niemczech i najwybitniejszą różnicą między teraźniejszą polityką a dawniejszą. Ks. Bismark twierdził i przekonanie swoje narzucał drugim, że można z państwami zagranicznemi żyć w ścisłem przymierzu politycznem, a równocześnie toczyć z niemi zawziętą walkę cłową; — teraz wzięło górę odmienne przekonanie, a mianowicie to, że dla utrwalenia przymierza, dla utrzymania spokoju politycznego ze sąsiadami potrzeba koniecznie zgody na polu ekonomicznem, — a zatem potrzeba traktatów handlowych.

To nowe zapatrywanie, trafiające wymowniej do przekonania, niż twierdzenia apodyktyczne ks. Bismarka, wypowiedziano wyraźnie przy uchwaleniu traktatów z Austro-Węgrami, z Włochami, ze Szwajcaryą i Belgią. Takie zapatrywanie wyraził z naciskiem kilka razy sam cesarz, twierdząc, że zawarcie traktatu handlowego z Rosyą jest politycznią koniecznością.

Konieczności tej nie uznali konserwatyści, związek ziemiański i drobne odłamy innych stronnictw, — one przeto działały wbrew tej konieczności, a mimo to nikt nie myślał i nie powaził się nazwać ich „wrogami Rzeszy“, chociaż to dałoby się uzasadnić łatwiej, niż za rządów Bismarka piętnowanie tem znamieniem tych, którzy mieli odwagę mieć swoje zdanie i nie wyrzekać się go mimo nacisku z góry.

Dzienniki niemieckie zbliżone do rządu przynają Kołu polskiemu dojrzałość polityczną i pozytują mu to otwarcie za zasługę, chociaż Koło na rzecz żywiołu polskiego i praw językowych w szkole nietylko nic nie osiągnęło, ale nawet doznało poniżenia ze strony rządu pruskiego. Czy z naszej strony zasługuje również na takie uznanie, to wielce wątpliwem.

Z Anglii. Program Rosebery'ego.

Wczorajsze telegramy doniosły nam już o treści mowy tronowej, którą otwarto nową sesyę parlamentu angielskiego, jak nie mniej o programie nowego rządu, wyłuszczonym przez Rosebery'ego. Mowa tronowa nie zawiera nic, coby nowy kierunek w polityce wewnętrznej lub zagranicznej oznaczało. Nie zapowiada też ona ani podniesionej ostatniemi czasy przez Gladstone'a walki przeciw Izbie lordów, ani nie daje pewnych zobowiązań co do ustawy o samorządzie irlandzkim. Uzupełnieniem mowy tronowej w tym kierunku były oświadczenia Rosebery'ego w Izbie lordów. Oświadczenia te są rzeczywiście bardzo charakterystyczne. Rosebery, sam członek Izby lordów, przejął cały program swego poprzednika, nie wyłączając z niego walki przeciw Izbie lordów, którą to reprezentacyę uważał za szkodliwą dla państwa. Co do samorządu irlandzkiego, to Rosebery posunął się dalej od Gladstone'a o tyle, że żądał takiegoż samorządu dla Szkocyi i Walii; na razie jednak uznał niemożliwość wnoszenia, a właściwie ponawiania projektu irlandzkiego, gdy odrzucenie go przez Izbę lordów uważać można za fakt z góry przewidziany.

Wynikałoby więc z tego, co następca Gladstone'a powiedział, że reformę Izby lordów uważa on za naglejszą, niż ustawę o samorządzie irlandzkim, dopóki bowiem pierwsza z nich nie będzie załatwiona, tak długo druga na powodzenie liczyć nie może. Na wszelki sposób Rosebery nie zawiódł nadziei i okazał się wyższym ponad stosunki i przekonania, które po przodkach swoich odziedziczył. Dlatego też stanowisko jego wobec stronnictw irlandzkich, naturalnie z wykluczeniem unionistów, uważać można za wcale nie gorsze, niż je sobie wyrobił Gladstone. Wśród obecnych stosunków znajdzie nowy rząd niechybnie większość w parlamencie do załatwienia budżetu i projektów w mowie tronowej zapowiedzianych.

Z Hiszpanii. Rekonstrukcya gabinetu.

Długo odraczana rekonstrukcya gabinetu dokonaną została tuż po szczęśliwem ukończeniu pertraktacyj z sułtanem marokańskim. Przesilenie gabinetu było nieuchronne przedewszystkiem z powodu projektów podatkowych ministra skarbu Gamazo, który uleczyć chciał skarb państwa przez nałożenie nowych podatków. Były nadto inne kwestye sporne między dawnym rządem a stronnictwami i opinią publiczną. W Hiszpanii właściwie normalny stan umysłów nigdy i dla żadnego rządu przychylnym nie był i, zdaje się, nie będzie. Obok walki stronnictw republikańskich i rządowych, wre walka fuerystów, domagających się zmiany ustroju państwa w duchu samorządu dla prowincyj. Na czele tych prowincyj stoi Nawarra, mająca pretensye do wskrzeszenia jej dawnej niepodległości udzielnego królestwa.

Główna zmiana osób w nowym gabinecie polega na tem, że miejsce Gamazy zajął jako minister skarbu Salvador, dyrektor Towarzystwa wyrobów tytoniowych. Na czele gabinetu pozostaje Sagasta. Rekonstrukcya odbyła się wśród warunków o tyle pomyślnych, że na razie ma nowy rząd dość czasu do rozpatrzenia się w sytuacyi, gdyż Kortezy dopiero w kwietniu będą zwołane.

Kronika.

Kraków, 14 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym liczny szereg spraw, domagających się szybkiego załatwienia.

W sprawie zakupna domu ś. p. Jana Matejki. Od komitetu, zajmującego się tą myślą, otrzymujemy następujące pismo:

„Minęło ledwo cztery miesiące od chwili, w której kraj wyprawił swym kosztem wspaniały i prostotą swoją wymowny pogrzeb ś. p. Janowi Matejce. Zaraz po śmierci wielkiego artysty, gorącego patryoty i znakomitego obywatela, powstała myśl uczczenia nieboszczyka i utrwalenia na przyszłe czasy jego szlachetnej i podniosłej działalności. Zawiązał się, jak wiadomo, komitet w celu zbierania składek na zakupno domu, w którym się Matejko urodził, mieszkał i umarł, oraz na przekształcenie tego domu na Matejkowskie Muzeum. Na czele komitetu stanął marszałek krajowy JE. ks. Eustachy Sanguszko; zastępstwo jego przyjęli prezes Akademii umiejętności prof Stanisław hr. Tarnowski i prezydent miasta Krakowa p. Friedlein. Liczne składki popłynęły na cel szlachetny, piękny i widocznie w kraju całym popularny. Komitet wykonawczy, który się podjął wprowadzenia w czyn myśli uczczenia Matejki w sposób najpraktyczniejszy, najodpowiedniejszy dla przechowania sławy i dzieł artysty, może więc tem śmielej patrzeć w przyszłość, że Sejm krajowy zawotował 10.000 złr. na zakupienie pozostałych po wielkim malarzu strojów historycznych, przyborów i rynsztunków, a austryacka Rada państwa wstawiła sumę 5.000 złr. do budżetu na cel nabycia domu Jana Matejki.

„Wszelako, ażeby komitet mógł przeprowadzić swój plan i stworzyć Matejkowskie Muzeum, potrzeba, aby nietylko dary majętniejszych obywateli, dary szlachetych jednostek, ofiary artystów, zapomogi Rad miejskich i powiatowych poparły instytucyę, — potrzeba jeszcze, aby składki popłynęły z całego kraju i ażeby się całe społeczeństwo przyczyniło do dzieła. Potrzeba datków zewsząd, chociażby niewielkich. Chodzi o to, aby się dom Matejki stał rzeczywistym pomnikiem narodowym, pomnikiem, w którego wykonaniu wzięłyby udział wszystkie warstwy społeczne. Gdyby wśród nas każdy, kto choć raz zadrgnął na widok dzieła Matejki, gdyby każdy, co mu zawdzięcza wrażenia silne i podniosłe, zapragnął spłacić część osobistego długu dla pamięci artysty i złożył najdrobniejszą ofiarę na zakupno jego domu, komitet wykonawczy mógłby natychmiast rozpocząć swoją akcyę i nadać Muzeum odpowiednie, godne Matejki, rozmiary.

„Przez cztery pierwsze miesiące od śmierci twórcy „Hołdu“ zebrano dość znaczną sumę, bo blisko 15.000 złr., nie licząc w to daru Sejmu i kwoty projektowanej przez Radę państwa. Komitet wykonawczy ufa nietylko, że składki nie ustaną, ale że ofiarność obejmie coraz szersze kręgi społeczne. Od niej przedewszystkiem zależeć będzie istnienie i bogactwo pomnika, który się od narodu należy Matejce. W przekonaniu, że głos ten nie zostanie bez echa, odzywa się komitet wykonawczy do całego kraju z prośbą o składki, poparcie materyalne i moralne.

„Datki przyjmuje, jak dotychczas, p. Franciszek Slęk, dyrektor Kasy oszczędności w Krakowie, a komitet uprasza nadto administracye pism polskich, aby zechciały otworzyć subskrypcye na cel zakupna domu Matejki przez naród“.

Z Tow. sztuk pięknych. Prezes zjednoczonego Tow. sztuk pięknych ks. Marceli Czartoryski złożył swą godność, wskutek czego członkowie dyrekcyi Towarzystwa na wczorajszem posiedzeniu wybrali prezesem Towarzystwa artystę malarza Henryka Rodakowskiego.

Utworzenie oddziału laryngologicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wydział krajowy, na podstawie uchwały sejmowej z dnia 8 lutego b. r., zarządził bezzwłoczne utworzenie i urządzenie osobnego oddziału dla chorób krtani w tutejszym szpitalu św. Łazarza i poruczył kierownictwo tego oddziału profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Przemysławowi Pieniążkowi. Oddział ten z dniem 1 kwietnia zostanie otwarty.

Wiadomości osobiste. Konserwatorem sekcyi zabytków przedhistorycznych i wykopalisk w Galicyi zachodniej, w miejsce ś. p. dra Józefa Łepkowskiego, został prof. dr. Stanisław Smolka.

Na budowę miejskiego teatru wydano dotychczas datek Kasy oszczędności w kwocie 13 286 złr., zapis ś. p. Kruzera 88.532 złr., składki 2.714 złr. i z pożyczki półtora miliona, zaciągniętej przez miasto, 593.489 złr., razem 698.021 złr. Nadto kasa miejska ma jeszcze wypłacić roczne należytości, dotychczas nie wypłacone, w kwocie 67.536 złr. Budowa teatru kosztować będzie zatem 765.557 złr. Na cel ten preliminowano pierwotnie 585.711 złr., wydano zatem więcej o 179.846 złr. Z kwoty tej znaczna część powstała wskutek zmian, jakie akceptowała Rada miejska.

Sekcya skarbowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o udzielenie komitetowi Kościuszkowskiemu subwencyi w kwocie 500 złr. na pokrycie kosztów obchodu.

Zakład kontumacyjny. Koszta budowy tego zakładu wynoszą 362.698 złr., a mianowicie: z pożyczki półtora miliona wypłacono już 328.731 złr., a nadto kasa ma jeszcze wypłacić 33.967 złr. Ponieważ na tę budowę preliminowano 350.000 złr., przeto przekroczenie wynosi 12.698 złr. Wskutek rozwoju tego zakładu okazała się potrzeba rozszerzenia go, co prawdopodobnie kosztować będzie 30.000 złr. Obecnie buduje się stajnię na 2.000 sztuk, która już jutro ma być wykończoną

Godziny urzędowe w sądach powinny uledz zmianie. W urzędach politycznych przeprowadzono już tę zmianę, że urzęduje się jedynie przed południem. Również w szkołach średnich zaprowadzono jednorazową naukę. Natomiast w sądach urzęduje się przez trzy godziny przed południem i dwie godziny po południu. Nie potrzebujemy wykazywać, ile czasu traci wskutek tego urzędnik. Wobec przeciążenia, sędziowie niewątpliwie tak jak teraz, tak i w przyszłości będą musieli pracować poza godzinami urzędowemi. Praca ta będzie jednak niewątpliwie znacznie wydatniejszą, gdy pozostanie im całe popołudnie do pracy swobodnej, bez ciągłego nachodzenia interesantów, lub do zaczerpania nowych sił przez wypoczynek.

Z sądu. Brak sił konceptowych i manipulacyjnych jest powodem, że zarówno w sądzie krajowym jak delegowanym miejskim sprawy cywilne zalegają miesiącami całemi. Najlepsze chęci i największa praca nie potrafi podołać nawałowi pracy, który wzrasta z roku na rok. Mimo widocznej potrzeby nie można natomiast wykołatać powiększenia liczby sędziów i dotacyi na manipulacyę. Posłowie nasi powinni upomnieć się o to w dyskusyi budżetowej na podstawie dat, które wykażą z przerażającą wymową, jakie skutki oszczędności ponosić muszą obywatele, stykający wymiaru sprawiedliwości.

Posiedzenie komitetu wieczoru Słowackiego odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej, a to celem ostatecznego załatwienia rachunków i rozdziału uzyskanego dochodu.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie w piątek 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* nr. 43 posiedzenie, na którem prof. dr. Antoni Danysz mówić będzie o „Plagiacie w literaturze rzymskiej“.

Czysty dochód z wieczorku, urządzonego w teatrze na budowę pomnika Artura Grottgera w Krakowie, wynosi 130 złr. 88 ct.

Program konkursu na wyroby jubilerskie i introligatorskie. Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na wyroby artystyczno-przemysłowe z zakresu jubilerstwa i introligatorstwa galanteryjnego, zapraszając do wzięcia w nim udziału rękodzielników narodowości polskiej i ruskiej, gdziekolwiekby obecnie byli zamieszkali.

Jubilerzy mają wykonać: Garnitur złoty, składający się z broszki, kolczyków i bransolety. Dozwolone użycie wszelkich kamieni, byle cena garnituru nie przekraczała kwoty 180 złr. Styl renesansowy. Nagroda pierwsza 180 złr., nagroda druga 120 złr.

Introligatorzy mają wykonać: 1) Teczkę na listy dla mężczyzny. Teczka ma być wykonana ze skóry, w stylu renesansowym; będzie mieściła w środku jednę torbę i zeszyt z bibułą, oprawny w jedwab. Ornamentacye mają być wyciskane ręcznie. Cena teczki 30 złr. Nagroda pierwsza 50 złr., nagroda druga 30 złr. — 2) Album jubileuszowe dla zasłużonego męża w formie 4-to na fotografie wizytowe i gabinetowe. Album będzie oprawne w skórę z wyciskami ręcznemi w stylu renesansowym; guzy ochronne, ewentualnie okucia będą z bronzu naturalnego lub złoconego. Cena albumu nie ma przechodzić kwoty 50 złr. Nagroda pierwsza 60 złr., nagroda druga 40 złr.

a) Przedmioty, przesłane na konkurs, są własnością wykonawców.

b) Wyroby konkursowe winny być wykonane według rysunku, umyślnie na ten cel skomponowanego.

c) Konkurujący obowiązani są, w razie późniejszego zamówienia na przedmioty nagrodzone, wykonywać je po cenie, jak oznaczono w warunkach niniejszego konkursu.

d) Komitet, mający oceniać wyroby konkursowe, będzie zwracał szczególną uwagę na to, czy nadesłane przedmioty wartością swoją odpowiadają ściśle cenie zastrzeżonej programem.

e) Ostateczny termin nadsyłania wyrobów na konkurs oznacza się na dzień 10 maja 1894 r., godzinę 12 w południe.

Przedmioty należy przesyłać pod adresem: „Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie w Krakowie“.

f) Po ocenieniu wyrobów i przyznaniu nagród, prace konkursowe wystawione będą w Muzeum na widok publiczny przez tydzień.

g) Nagrody zostaną wypłacone w 3 dni po ich przyznaniu.

h) Komitet, mający oceniać prace konkursowe, składać będą pp: Leonard Lepszy, urzędnik urzędu publicznego; Sławomir Odrzywolski, architekt, prof. wyższej szkoły przemysłowej; Schram, introligator; Tadeusz Stryjeński, architekt; Jan Wdowiszewski, profesor, kierownik Muzeum; Karol Zaremba, architekt.

Uprasza się uprzejmie pisma miejscowe i zamiejscowe o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Tow. „Szkoły ludowej“. Krak. Koło pań wybrało z puszek: u p. Szabłowskiego w Sukiennicach 75 ct., w Tow. „Lutnia“ 35 ct, w kawiarni Janikowskiego 62 ct., w gazowni miejskiej u p. Dąbrowskiego 3 złr. 45 ct, u p. Józefy Georgeon 5 złr. 66 ct., u p. Leontyny Owczarkiewicz 3 złr. 8 ct.

Do krakowskiego Koła mężczyzn można się zapisywać na członków codziennie w handlu p. Szulca, Rynek gł. linia C—D.

Z teatru. Mira Heller i Aleksander Myszuga wystąpią dwukrotnie na naszej scenie, tj. dnia 3 i 5 kwietnia. Na przedstawieniach tych wykonane będą wyjątki w kostyumach i z dekoracyami z następujących oper: „Cavalleria rusticana“, „Favorita“, „Faust“, „Aida“, „Mignon“, „Afrykanka“ i „Pajace“.

Pierwsze przedstawienie „Hamleta“ odbędzie się w piątek. W wykonaniu arcydzieła tego przyjmie udział prawie cały personal męski, oraz panie Morska (Ofelia) i Stępniewska (królowa). Rolę tytułową odegra p. Kotarbiński; jest to kreacya, w której p. K. święcił w Warszawie wielkie tryumfy. Inne role główniejsze odegrają pp. Kamiński (Poloniusz), Rygier (król), Sobiesław (Laertes) i Zawadzki (duch)

Ćwiczenia obrony krajowej. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło co do ćwiczeń obrony krajowej w roku bieżącym przez 4 tygodnie odbyć się mających, co następuje:

A) Dla piechoty obrony krajowej mają się odbyć najpierw ćwiczenia przedwstępne, a później główne ćwiczenia jednorazowe. Do tych ćwiczeń będą powołani: a) wszyscy bezpośrednio do obrony krajowej wcieleni z lat asenterunku 1893, 1890, 1888, 1886, 1884 i 1882, jednak z przytoczonych właśnie trzech ostatnich roczników będą wyjęci ci, u których czas dotychczas odbytych ćwiczeń razem wziąwszy przekracza 16 tygodni.

b) Żołnierze przeniesieni z rezerwy armii do obrony krajowej z roku asenterunku 1883; dalej

c) bezpośrednio do c. k obrony krajowej zaszeregowani z następujących lat asenterunku, a mianowicie z lat 1892 i 1891 tylko ci, u których czas dotąd odbytych ćwiczeń razem nie przekracza 8 tygodni, z lat 1889 i 1887 ci, u których ten czas 12 tygodni, a z lat 1885 i 1883 ci, u których czas ćwiczeń łącznie 16 tygodni nie przekracza.

d) Rezerwiści zapasowi obrony krajowej z lat asenterunku 1893, 1890 i 1887, z tych będą jednak wyjęci ci, u których czas dotąd odbytych ćwiczeń razem przekracza 8 tygodni, zaś z rezerwistów zapasowych obrony krajowej będą powołani do ćwiczeń zaszeregowani w latach 1891 i 1892, którzy dotąd jeszcze wcale nie byli pociągani do ćwiczeń

B) Dla konnicy obrony krajowej. Do ćwiczeń konnicy obrony krajowej mają być w roku 1894 przedewszystkiem powołani czynni żołnierze z roku asenterunku 1883, a według potrzeby także z roku asenterunku 1882, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie stanęli raz lub częściej do prawnie przepisanych ćwiczeń podczas służby w rezerwie armii, względnie w obronie krajowej.

Powołanie dragonów i ułanów, którzy bezpośrednio ze stanu obrony krajowej wcieleni zostali do wzmiankowanych oddziałów konnicy (tak zwani piechotnicy *Füssler*), ma nastąpić w sposób przepisany dla piechoty obrony krajowej.

Stacye dorożek. Podnosiliśmy już w naszym dzienniku potrzebę obfitszego rozmieszczenia stacyj dla dorożek. Zgodnie z tem słusznem żądaniem ogółu mieszkańców, policya ustawiła swego czasu kilka nowych stacyj, co mieszkańcy odpowiednich ulic i dzielnic z zadowoleniem przyjęli do wiadomości. Okazuje się jednak, że dorożkarze niezadowoleni z mniej rentujących się stacyj, albo nie przyjeżdżają wcale na swe stanowisko, albo po pierwszym kursie zmykają z nich co prędzej tak, że całe zarządzenie, które było tak dogodnem dla publiczności, stało się illuzorycznem. Gdy z kilku stron dochodzą nas skargi na to postępowanie dorożkarzy, przeto byłoby do życzenia, aby policya rozciągnęła nad tem dozór i niestosującym się do polecenia przypomniała że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

O chodnik kamienny upominają się mieszkańcy i właściciele domów przy ulicy Dietla pod l. 79, 81, 83 i 85. Przy obecnych wiosennych roztopach niekiedy dostać się do pomienionych domów nie można, a żądanie mieszkańców jest tem bardziej uzasadnione, że w tej części ulicy stanął cały szereg nowych kamienic zupełnie zaokrąglający narożnik ulic Dietla i Starowiślnej tak, że chodnik już ze względów estetycznych i porządku publicznego na jednej z najpiękniejszych ulic Krakowa okazuje się niezbędnym. Mamy nadzieję, że świetny magistrat, zaniedbujący niezmiernie tę część miasta, przywróci jej swą opiekę, a przedewszystkiem zbuduje chodnik o który od dawna bezskutecznie mieszkańcy proszą.

Ulica Pańska, jedna z niedawno powstałych, zupełnie zabudowanych i gęsto zaludnionych ulic miasta, przedstawia ciekawy obraz pogmatwania stosunków prawno-prywatnych pomiędzy właścicielami terenu odstąpionego pod ulicę, a gminą. Jakkolwiek na spór zapatrywać się będziemy, faktem jest, że ulica ta bardzo ładnie zabudowana i gęsto zaludniona, pozbawioną jest opieki i wszystkich najniezbędniejszych warunków czystości i wygody. Faktem jest, że ulica ta zupełnie nie posiada chodników, ścieków, że nie bywa nigdy oświetlaną, ani zamiataną! Zważywszy, że zarówno właściciele domów, jak i mieszkańcy płacą podatki gminne i mają prawo domagać się opieki i porządku, zważywszy dalej, że magistrat, pozwoliwszy na otwarcie ulicy, uznał ją w zasadzie jako ulicę publiczną, — prosimy władzę miejską o jak najszybsze uregulowanie tej sprawy, a w pierwszym rzędzie o zarządzenie porządków i oświetlenia.

Ochrona plantacyj. Na plantach przy ul. Zwierzynieckiej i Muzeum przemysłowem chłopcy, wracając ze szkół, bawią się codziennie w chowanego wśród krzewów, zasadzonych na trawnikach, depcząc je, niszcząc i łamiąc, łamią także gałęzie sosenek amerykańskich. Wczoraj paru takich malców zostało przyłapanych na psocie przez policyanta, za wskazówką publiczności i wystrofowanych; jeden z malców zanosił się od płaczu. Czy jednakże dostateczne to na powstrzymanie szkodników? — śmię wątpić. Zbawienniejszą byłaby większa pilność stróżów, przeznaczonych do strzeżenia całości plant i jakakolwiek choćby najdrobniejsza odpowiedzialność winowajców i ich opiekunów.

Straż pożarną wezwano dziś w południe do jednego z domów przy ulicy Szewskiej. Wyruszył oddział i sprawdzono iż zapaliły się sadze w rurze pieca

Zderzenie. Pociąg ciężarowy pospieszny zderzył się dzisiaj nad ranem z grupą wozów towarowych stojących na stacyi w Krakowie. Dwa wozy towarowe zgruchotane, jeden palacz lekko ranny.

Program wieczoru Tow. muzycznego, który odbędzie się we czwartek 15 bm., jest następujący: 1) Mozart: Kwartet na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę, odegrają pp. Hock, Singer, Stingl i Ostrowski. 2) Haendl: Passacaille, Bach: Gawot, Rameau: Waryacye, odegra p. Czopówna, ucz prof. Domaniewskiego. 3) Corelli: Sonata na skrzypce z tow. fortepianu, odegra kap. J. N. Hock. 4) Boecherini: Menuet, Couperin: Le barolet flottant, Scarlatti: Sonata, odegra p. Czopówna. 5) Astorga: Motet ze „Stabat mater“, Haydn: „Die Himmel erzaehlen“, odśpiewa tercet solowy i chór mięszany z tow. fortepianu

Zmarli. Emilia z Koczorowskich Chłapowska, właścicielka dóbr karczewskich, jedna z najsędziwszych matron wielkopolskich, zmarła w Poznaniu w 87 roku życia.

Z izby sądowej. W głośnej sprawie okradzenia kasy oszczędności w Tarnopolu, główny oskarżony Antoni Rudy, b. urzędnik tejże kasy, na podstawie werdyktu przysięgłych skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia. Jego ojciec Teodor Rudy za uczestnictwo w zbrodni na rok więzienia, zwolnioną zaś została od zarzutów uczestnictwa siostra sprawcy kradzieży Teodozya z Rudych Kosowska.

Pogrzeb ś. p. Benoego odbył się wczoraj w Niegowici. Zwłoki zmarłego przywieziono ze stacyi Kłaj na wozie, kirem okrytym. Celem oddania ostatniej przysługi b. prezesowi Koła polskiego przybyła do Niegowici deputacya Koła polskiego, złożona z Weigla, Sokołowskiego, Wodzickiego, Czecza, Popowskiego i Kluckiego. Rada pow. bocheńska przybyła w komplecie z prezesem p. Włodkiem na czele.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kardynał Dunajewski. Górnicy bocheńscy pełnili straż przy katafalku. Przy trumnie stanęła delegacya Koła polskiego, delegat Wydziału krajowego Hoszard, deputacya Rady miasta Bochni z burmistrzem Serafińskim, starosta Kerekjarto, dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Słonecki i Scipio, grono posłów sejmowych, deputacya kasy oszczędności bocheńskiej, liczny zastęp okolicznego obywatelstwa. Kościół oraz dziedziniec kościelny przepełniony był ludem. Mowę żałobną wypowiedział ks. Krupiński, proboszcz miejscowy.

Po nabożeństwie eksportował ks. kardynał zwłoki do grobów rodzinnych pod kościołem. Trumnę nieśli włościanie, górnicy, obywatele i posłowie. Nad grobem imieniem Koła Polskiego przemówił Jan Stadnicki, a imieniem Wydziału krajowego dr. Hoszard.

Wspaniała uroczystość poświęcenia krzyża na pamiątkę pomordowanych w Krożach odbyła się onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie z inicyatywy grona patryotycznych kobiet. Udział w uroczystości wzięło wiele osób rozmaitych stanów i zawodów. Lud wiejski także się jawił. Z kościoła ormiańskiego nadciągnęło bractwo z chorągwiami. Do zebranych przemówił ks. Wojdag, wygnaniec ze Żmudzi, poczem członek Stowarzyszenia „Gwiazdy“ p. Kotik złożył piękny wieniec z lauru i cierni o wstęgach barw polskiej i ruskiej z napisem: „Ofiarom gwałtu caratu — młodzież rękodzielnicza Stow. „Gwiazda“. W końcu odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Dla spraw solnych przy salinach w Kossowie mianował Wydział krajowy pełnomocnikiem swym p. Feliksa Doerflera, dyrektora Banku chrześcijańskiego.

W Żywcu dnia 11 b. m. czynni członkowie Towarzystwa przyjaciół muzyki dali na swoje cele przedstawienie, na którem odegrano: „Majster i czeladnik“ J. Korzeniowskiego i „Werbel domowy“ Gregorowicza. Przedstawienie finansowo wypadło dobrze, a gra młodych sił amatorskich, szczególniej śpiewy w „Werblu“, zadowolniły zupełnie czcicieli Melpomeny; znakomicie wywiązali się z zadania Bombalina, Basia, Bambała, Urban i Janek.

W Żywcu zawiązał się komitet obywatelski ku uczczeniu stuletniej rocznicy Kościuszkowskiej, którą obchodzić tu będziemy 4 kwietnia, zaś 5 kwietnia „Sokół“ z tytułu powyższej rocznicy urządzi uroczysty wieczór.

Zator, 9 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Dzięki staraniom pana Ta. i pani Ty. zorganizowało się w naszem miasteczku, od pewnego czasu zażywającem ciszy i spokoju, grono lubowników sceny narodowej. Urządzono dotychczas dwa przedstawienia, a dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Na pierwszem przedstawieniu w dniu 15 lutego b. r. odegrano komedyjki: „Tajemnica“ i „Tatuś pozwolił“, na drugiem w dniu 8 b. m. komedyjki: „Gałązka jaśminu“ i „Błażek opętany“. Oba wieczory spędziła publiczność miejscowa i okoliczna bardzo przyjemnie. Całe też uznanie należy się gronu amatorskiemu za należytą grę, jako też publiczności za liczne zebranie. Widząc w tych usiłowaniach połączenie pożytku z przyjemnością, życzymy temu gronu dalszego wytrwania i powodzenia. Radzibyśmy też widzieli, by może to grono podjęło myśl uświetnienia dnia Kościuszkowskiego w jaki sposób, kiedy ani tutejsze kasyno, ani Czytelnia mieszczańska nie czynią w tym względzie żadnych przygotowań.

Lisko, 12 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Stacya kolei państwowej Lisko-Łukawica była w jednej dobie widownią dwóch wypadków:

W niedzielę spadł z nasypu kolejowego jeden wóz ciężarowego pociągu w czasie jazdy. Wypadku groźniejszego nie było.

W nocy z 11 na 12 b. m. wracający z Ameryki włościanie, w liczbie 6, mieli wysiąść na wzmiankowanej stacyi. Bardzo długa podróż znużyła ich widocznie, gdyż nie słyszeli wołania konduktora „*Lisko-Lukawica, eine Minute*“, nawet donośnego „*fertig!*“, i spali w najlepsze. Ocknęli się dopiero, gdy pociąg był w ruchu ku Przemyślowi. — Poznawszy znajomą im stacyę, a licząc na złe skutki odbywania bezpłatnej podróży, gdyż bilet był opłacony tylko do stacyi Lisko Łukawica, postanowili powyskakiwać z wozu. Pięciu pierwszym udało się szczęśliwie wyskoczyć, szósty towarzysz, widocznie niewprawny w skakaniu, pokaleczył się śmiertelnie w głowę. Na dobitek koła pociągu zgruchotały mu doszczętnie kuferek, mieszczący podarunki z Ameryki dla krewnych i znajomych. Pierwszej pomocy udzielili nieszczęśliwemu lekarz powiatowy z Liska dr. Jabłoński i lekarz miejski dr. Józef Fraysinger. Po zaopatrzeniu ran odesłano niedoszłego gimnastyka do szpitala sanockiego, a pięciu jego towarzyszy odstawił żandarm do aresztów sądowych w Lisku.

W Nowym Sączu dnia 11 b m. odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“, na którem zostały dokonane nowe wybory. Do zarządu wybrani: p. Zborowski, przewodniczący; ks. Dutkiewicz, zastępca przewod.; p. Pisz Roman, skarbnik; p. Jakubowski Józef, zastępca skarbnika; p. Huet, sekretarz; p. Kwiatkowski Józef, zastępca sekretarza. Delegatami na walne zgromadzenie członków do Krakowa wybrani pp.: Drewnowski, Kawski, Koelner, Kostka, Kosman, Wyszyński i Zborowski. Walne zgromadzenie uchwaliło przeznaczyć z pozostałości kasowej za rok 1893 500 złr. na budować się mającą szkołę ludową dla gmin Naściszowej, Kwieszowej i Januszowej, gmin obok Nowego Sącza położonych

Na międzynarodowej wystawie sztuki w Wiedniu zakupiło ministerstwo oświaty — jak donosi *N. Fr. Presse* — trzy obrazy Piotra Stachiewicza z cyklu p. t. „Legendy ludowe o Madonnie“. Z pol-

skich obrazów jedynie wspomniane zakupiło ministerstwo. Malarz bowiem Lebiedzki, którego obraz „Na kazaniu“ także zakupiono, jest Wiedeńczykiem rodem, do polskości wcale się nie przyznaje i polskim nawet językiem nie włada.

Przyczynek do barbarzyństw moskiewskich. Gubernator Klingenberg (dotąd nie usunięty w Kownie) chwycił się prawdziwie moskiewskiego środka, celem zatarcia wszelkich śladów po dokonanych mordach w Krożach. Oto polecił on swoim podwładnym, aby każdego, wspominającego o zaszłych wypadkach w tem miasteczku, skazywano na 25 rubli kary, które otrzymuje denuncyator. Tym sposobem stara się on powiększyć kadry szpiegowskie z miejscowych mieszkańców.

Oprócz kary pieniężnej znajduje szersze zastosowanie i kara cielesna. Niedawno zmuszono ks. kan. Jastrzębskiego groźbą takiej kary, aby się na protokóle podpisał, że w Krożach żadnego krwi rozlewu nie było.

Michał Munkaczy otrzymał od rządu węgierskiego nowe zlecenie. Ma on dla Izby magnatów wymalować znaną scenę, gdy Marya Teresa zjawiła się z cesarzewiczem Józefem na ręku w sejmie preszburskim 1791 r., a magnaci wołali: *„Moriamur pro rege nostro“* (umrzemy za naszego króla)

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Adolfa bar. Brunickiego, właściciela dóbr z Lubienia Wielkiego, na prezesa i Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr z Uherec Niezabitowskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gródku.

Znaleziony łańcuszek złoty z trzema breloczkami złożono w redakcyi czasopisma „Naprzód“, Floryańska 34. Właściciel może odebrać za udowodnieniem własności.

Dalsze składki na obchód Kościuszkowski w Krakowie:

A Z —·20, M. Papee 1·—, Matz —·50, M. Serwatowska 2·—, Zofia Uderska —·50, Paulina Dzięgielowska 1·—, Jankowski —·25, J. R —·10, N N —·30, B. F. —·50, dr. Mester —·30. Grellend —·50, N N. —·30, Sianowska —·25. W. Fiach —·50, M —·20, Józef Sulikowski —·50, Jan Skiba —·50, J. Pogonowski 1·—. Kułakowska —·10, Broczkowski —·10, M. Zielińska —·40, B. Wiśniewski —·50, L M. —·10, M. Mitasińska —·50, Aleksandra Sławikowska —·50. N. N. —·10, A H. —·10, M T —·20, N. N. —·40, A. N. —·10, L. —·20, J. P. —·50, Tokarz —·50, dr. F. B. —·50, Teofil Bocheński —·50, T. —·20, Wojnarowicz 1·—, W. K. 1·—, Emil B 1·—, W. —·50, G. —·50, Treter —·50, Ap. Zebrawski 1·—, A J. —·50, Ant. —·50, dr. —·50, R. R. —·50, Leontyna Owczarkiewicz —·50, dr. A. —·50, dr. Albin B. —·50, Ksaw. Dysowski —·30, Amalia Kaczmarska 1·—, dr. Kaufmann M. —·50, Marya Dumaire —·50, N. N. —·50, N. N. —·50, dr. E. M. —·50, dr. St. —·50, Zwski 2·—, D. —·50, N. N. —·50, N. N. —·50, dr. —·20, N. N —·20, Zebrowska —·20, J. Ł. 1·—, N. St. —·10, B. Cz. —·10, N. N. —·50, Chyrczakowski —·25, Raczyński —·25, Walka —·20, Grl —·20, N. N. —·10, Majewska 1·—, L M —·40, N. N. —·10, N. N. —·50, N. N. 1·—, M. S. —·50, N. N. —·20, N. N. —·30, W. M. Komar 1·—, M L. S 1·—, N. N. —·20. S —·20, Eisen —·20, M. Zarewicz —·50, W. M. —·20, X.F. B —·20, N N. —·20, N. N. 1·—, K. Z. —·50, M. Z. —·30, L. O. —·20, N. N. —·20, Z R. —·50 E. Ł. W. —·50, K. R. —·20, R W. —·30, X. G. —·10, A. P. —·20; F. Wójcicki 1·—, A. H. —·50, K S. —·20, H. W. N —·40, B. S. —·50, Leopold Kopciński —·50, Zakład Seweryny Górskiej 5·10, S. S. —·25, Lieberman —·25, Fasser 1·—, E. E. —·20, Deboska —·20, Kietler —·20, Silberfeld —·20, L. H. —·20, R K. —·20, F. M. —·20, M. H. —·20, W. —·20, N. N. —·50, Kazimierz H —·10, N N. —·20, J. Marcoin 1·—, S. F. —·30, X. L. —·10, N. N. —·20, T. G. —·50, W. L. —·20, E. N. —·10, N. N. —·20, N. N. —·20.

Z uszanowaniem **Ksawery Konopka.**

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 marca: Po raz piąty „Jak myślicie?“, komedya fantastyczna w 4 aktach, a 6 obrazach Kazimierza Zalewskiego.

W piątek 16 marca: Po raz pierwszy „Hamlet“, tragedya Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze trzecie z rzędu przedstawienie komedyi K. Zalewskiego „Jak myślicie?“ odbyło się przy szczelnie zapełnionym teatrze. Wykonanie pięknego utworu na następnych przedstawieniach wypadło lepiej i równiej jeszcze, niż na premierze. Słowa pochwały dla artystów, biorących udział w przedstawieniu, wypowiedziane w sprawozdaniu ze sztuki, uzupełnić musimy dodatkowo wzmianką o doskonałej grze p Trapszówny w roli Tereni. W trudnej i odpowiedzialnej roli z odcieniem dramatycznym, w którym to rodzaju p. Trapszówna pierwszy raz sił swych spróbowała, utalentowana nasza naiwna stanęła w zupełności na wysokości zadania, łącząc prostotę naiwności z akcentem szczerego uczucia. Partner jej, p. Śliwicki, z dobrem zrozumieniem, choć nie bez lekkiej przesady w patetyczności traktujący rolę Adolfa Męckiego, stwarza zgodny z myślą autora kontrast kochanka, w którym wyrachowanie bierze górę nad uczuciem.

Sztuka Zalewskiego doczeka się na scenie naszej niezawodnie dłuższego szeregu przedstawień. *wp.*

— **Konferencya teatralna.** Sobotnie przedstawienie premiery K. Zalewskiego „Jak myślicie?“, wzorem przyjętym w komedyi francuskiej, poprzedzone zostało półgodzinnym odczytem p. Zygmunta Sarneckiego. W sposób jędrny i treściwy, a nader w formie barwny, podał prelegent teatralnym słuchaczom charakterystykę talentu i twórczości autora-jubilata, który w dwudziestą piątą rocznicę rozpoczęcia zawodu autorskiego występuje przed publicznością z dziełem dojrzałego, najpełniej skrystalizowanego talentu, uprawniającego krytykę do sformułowania i utrwalenia sądu o całej jego dotychczasowej działalności. Począwszy od pierwszego scenicznego utworu „Bez posagu“, przebiegł p. Sarnecki treściwie wszystkie komedye Zalewskiego, kreśląc ich krótką, a nader trafną i życzliwą ocenę i formułując następnie sąd swój krytyczny o komedyopisarzu. Na naczelnem miejscu podniósł p. Sarnecki, że Zalewski jednoczy dwa wybitne w talencie swym czynniki. Pierwszym jest niepospolita znajomość sceny i techniki teatralnej, oparta o grunt klasyczny, a wzorowana na najlepszych współczesnych francuskich przykładach, drugim refleksyjność, która z Zalewskiego uczyniła pisarza-myśliciela. Jako pisarz sceniczny Zalewski nie tworzył typów, ale charaktery, nie tworzył potężnych oryginalnych postaci, ale tworzył role. Jako pisarz społeczny nie był nudnym moralistą, ale pełnym dosadnej ironii satyrykiem, uderzającym przedewszystkiem w prawdę życiową. Nie rozwijał on nigdy, choć go o to posądzano, ani sztandaru antisemityzmu, ani nie wydobywał na jaśnią zawiści stanowych, ale trzymał się tego *juste milieu*, które też nadaje wysoką wartość obyczajową, artystyczną i narodową jego komedyom. W tej działalności podniósł też p. Sarnecki jeden wybitny, a bardzo ważny rys, że jest to pisarz na wskróś mieszczański i demokratyczny, że zasada sprawiedliwości społecznej góruje w jego utworach i że dla poklasku „towarzystwa“ nigdy nie poświęcił prawdy i przekonań myśliciela.

Odczytowi towarzyszyły gorące i zasłużone oklaski.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 14 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735 8 mm	734 4 mm	732·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,6	+5°,8	+12° 5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	76 %	69 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	1	5	10

Dział ekonomiczny.

Komitet Tow. roln. krak. otrzymał od dyrekcyi generalnej kolei państwowych zawiadomienie, iż ze względu na nieurodzaj kartofli w Galicyi, obliżone zostały koszta przewozu kolejami państwowemi kartofli przeznaczonych do sadzenia, a mianowicie na czas od 3 marca do 15 lipca r. b.

Rolnicy, którzy chcą korzystać z powyższego opustu, obowiązani są jednak dostarczyć posyłającym producentom kartę zamówienia, która dołączona być winna do listu frachtowego.

Wzór A) służy dla gospodarzy, zamawiających kartofle wyłącznie dla siebie. Wzór B) użyty być ma przy zamówieniach wspólnych Towarzystw lub Kółek rolniczych, udział jednak każdego z tych członków nie może przenosić 600 kg. Potwierdzenie przez Komitet Towarzystwa roln. krakow. jest konieczne.

Dyrekcya generalna kolei państwowych zwraca jednocześnie uwagę rolników, że przy dopełnieniu podobnych warunków jak przy kartoflach, przynaną została obniżka dla zboża do siewu, wynosząca 50 prc. taksy klasy B)

Karty zamówień ma biuro Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Garbarska l. 7, gdzie interesowani otrzymają takowe bezpłatnie.

Jarmark na konie, który się wczoraj ukończył, zaliczyć można do lepszych, aniżeli wiele dawniejszych. Wczoraj w ostatnim dniu sprzedano dość znaczną liczbę różnych koni. Razem w ogólności sprzedano kilkaset sztuk. Wczoraj dostawili włościanie dużo młodych koni roboczych i młodzieży własnego chowu, która wcale ładnie się prezentowała, dowodząc, że w szczególności okoliczny lud Krakowa coraz więcej dbać poczyna o konie i coraz większe ma o nich staranie

Pociągi błyskawiczne między Paryżem a Moskwą. Zapowiedziane z wprowadzeniem letniego rozkładu biegu pociągów, pociągi „błyskawiczne“ mające kursować pomiędzy Moskwą a Paryżem i odwrotnie, przekiegać będą całę przestrzeń pomiędzy Moskwą a Paryżem w ciągu 63-ch. w odwrotnym zaś kierunku w ciągu 66 godzin. Pociągi rzeczone, złożone z wagonów I-ej i II-ej klasy, wyprawiane będą z Moskwe o godz. 6-ej wieczorem i w ciągu 28 godzin stawać będą na stacyi Praga Terespolska, podróżni następnym pociągiem kuryerskim kolei wiedeńskiej, wychodzącym o godzinie 11 wieczorem, wyjadą dalej do Berlina i Paryża. Całą tę przestrzeń pociąg przebędzie z szybkością 80—85 kilometrów na godzinę czyli w 24 godzinach.

Z targów zbożowych. Kraków, 13 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·40. Żyto od 6·20 do 6·95. Jęczmień od 5·25 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·20. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·50 do 9·25. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. 70·— do 95·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 60·— do 85·—. Knkurudza za 100 klgr. 5·75 do 6·30.

Z targów zbożowych. — Lwów, 13 marca. Pszenica 6·30 do 7·30, żyto 5·20 do 5·75 jęczmień browarny 5·90 do 6·50, owies 5·25 do 6·—, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·— do 13·—, wyka 7·— do 8·—, bobik 5·— do 5·75, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona 70·— do 80·—, koniczyna biała 90·— do 100·—, kukurudza stara 5·90 do 6·—, kukurudza nowa 4·90 do 5·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (13 b. m.) zapowiedziano 10115 a przypędzono 9847 świń. Z tego było 3111 świnek i 6736 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 do 46 ct., średnie po 42 do 44 ct., lekkie po 36 do 41 ct., świnki po 31 do 41 centów.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 14 marca. Rozeszła się tu mylna wiadomość, jakoby Koło polskie miało telegrafować do Kościelskiego z ubolewaniem z powodu jego ustąpienia. Telegrafowało do niego tylko kilku członków Koła, wyrażając nadzieję, że on przy ponownym wyborze mandat zatrzyma.

Dziś podczas posiedzenia Izby zebrało się Koło polskie na krótkie posiedzenie.

Uchwalono przesłać telegram kondolencyjny rodzinie ś. p. Augusta Cieszkowskiego. Odczytano nadesłane w dalszym ciągu telegramy z powodu zgonu Benoego, między innemi od Kół polskich w parlamencie niemieckim i w Sejmie pruskim.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 marca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Schnaydera z Nowego Sącza do Krakowa, zamianował adjunkta sądowego w Nowym Sączu Matusińskiego zastępcą prokuratora tamże.

Minister oświaty i wyznań mianował katechetę grecko-kat. obrządku w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, Stefanowicza katechetą w seminaryum żeńskiem, a katechetę obrządku grecko-kat. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie, Huzara zamianował katechetą w seminaryum męskiem.

Wiedeń, 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedstawił dodatkowe przedłożenia do budżetu, zawierające podwyższenie kredytu na zasiłki dla urzędników państwowych z miliona na półtora miliona.

Znaczną większością głosów odrzucono wniosek Bianchiniego, zmierzający do tego, ażeby wszcząć dyskusyę nad odpowiedzią prezydenta ministrów Windischgraetza na interpelacyę tegoż posła w sprawie rzekomej koncentracyi wojsk nad granicą serbską.

Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu rozprawy nad ustawą o kupnie i sprzedaży na raty.

Dłuższą dyskusyę wywołał 7 paragraf tego przedłożenia, zawierający wymiar kar za nadużycia przeciwko przepisom projektowanej ustawy. Paragraf ten, gorąco broniony przez ministra sprawiedliwości, przyjęty został bez zmiany. Bez zmiany również przyjęto paragrafy ósmy i dziewiąty, poczem obrady przerwano o północy, wyznaczając dalszy ciąg na następne posiedzenie.

Wiedeń, 14 marca. Przy końcu wczorajszego wieczornego posiedzenia p. Pernerstorfer interpelował rząd o zajścia na zgromadzeniach robotników w Galicyi.

Wiedeń, 14 marca. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o sprzedaży rzeczy ruchomych na spłaty ratami, szef sekcyi Call, jako przedstawiciel rządu wywodził, że dodana przez komisyę do tekstu rządowego poprawka, wprowadzająca wyjątek na korzyść handlu księgarskiego, wydaje się rządowi zbyteczną. Prawny handel książkami na raty nie poniesie przez tę ustawę żadnego uszczerbku. Nieprawny — nie zasługuje na ochronę.

Mowca przytoczył kilka wypadków, gdzie poza ratalnym handlem księgarskim kryły się inne interesa ratalne. W ustawie nie powinno się stwarzać wyjątków na korzyść pewnych sfer przemysłowców, gdyż w takim razie z całej ustawy nieby się nie ostało. Mowca zbija wątpliwości podniesione przez Exnera i Kronawettera, broni zaś rządu, zwłaszcza od zarzutu, jakoby przy układaniu ustawy nie uwzględnił należycie potrzeb praktycznych. Rzecz miała się wprost odwrotnie. Mowca prosi w końcu, aby Izba kierowała się w niniejszym wypadku temi samemi zasadami, co i przy innych projektach ustawodawczych, mianowicie tendencyą chronienia tych, którzy na prawdę ochrony potrzebują.

Wiedeń, 14 marca Izba poselska na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła resztę paragrafów ustawy ratalnej w brzmieniu rządowem.

Wiedeń, 14 marca. Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła bez zmiany projekt rządowy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą, dalej ustawę o posunięciu pewnej części sędziów powiatowych do siódmej rangi, wreszcie ustawę o odstąpieniu kawałków gruntu na cele publiczne. Ustawy te przyjęto bez rozpraw i zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 14 marca. Komisya budżetowa przyjęła preliminarz ministerstwa sprawiedliwości. wykreśliła jednak na wniosek referenta dra Pietaka pozycyę „procenta funduszu sierót 450·000 złr.“, przyjmując jego rezolucyę. Przy obradach nad budżetem ministerstwa obrony krajowej oświadczył Welsersheimb, że śledztwa karne prowadzi się zawsze jak najbardziej objektywnie i nie ogranicza się przesłuchiwania na wojskowych, ale przesłuchuje się także osoby nienależące do armii. Zarząd wojskowy ma sam największy interes w tem, aby usunąć wszelkie nieprawidłowości.

Wiedeń, 14 marca. Dotychczasowy drugi wiceburmistrz dr. Gruebl wybrany burmistrzem 88 głosami z 131 głosów oddanych. Antisemicki kandydat dr. Lueger otrzymał 43 głosy.

Wiedeń, 14 marca. Na zaproszenie do udziału w subskrypcyi na pożyczkę w kwocie 40 milionów renty złotej podpisano 60 milionów wyłącznie ze strony ludzi, szukających pomieszczenia dla swych kapitałów.

Wiedeń, 14 marca. Bezrobocie na nowej linii kolei trwa dalej, a raczej wzrasta. Robotnicy będący w zmowie usiłowali kilkakrotnie przeszkodzić w zajęciu robotników, którzy pracy niezaprzestali. Przyszło do drobnych zakłóceń spokoju.

Jeden wóz tramwajowy rozbito.

Praga, 14 marca. (Proces o zamordowanie Mrvy). Wczoraj po południu ukończono przesłuchanie obwinionego Doleżala, a potem przystąpiono do przesłuchania Dragouna. Obaj obwinieni potwierdzili zeznania złożone w śledztwie wstępnem, odnoszące się do ich własnej winy jednak po części odwołali zeznania swoje, jakie złożyli co do spólnej winy innych obwinionych. Na uwagi prezesa trybunału dlaczego teraz inne czynią zeznania, albo nie przytoczyli żadnych jasnych powodów, albo milczeli. O godzinie 6 wieczór odroczono dalszy ciąg rozprawy na dzisiaj.

Praga, 14 marca. (Proces Mrvy) Oskarżony Dragoun zeznaje, że po dokonanem morderstwie chciał uciec wraz z Doleżalem, dlatego poszli do Ciżeka po pieniądze. Oskarżony nie sądzi, iżby Ciżek o morderstwie cokolwiek wiedział, być może jednak że mówił z nim o tem Doleżal. Kriża pytał się raz, czy nie posiada przepisu do zrobienia bomby, przeznaczonej na Mrvę. Kriż dodaje, że odpowiedział przecząco

Oskarżony Kriż odwołuje poprzednie swoje zeznania i [illegible] w rozjeździe sprzeczności.

Abbazia, 14 marca. Osobny pociąg dworski z cesarzową niemiecką i rodziną cesarską przybył tutaj wczoraj o godzinie 2 minut 11 po południu. Dworzec kolejowy stacyi Mattuglie-Abbazia przystrojony był w herby niemieckie i austryackie, w sztandary i kwiaty. Peron i poczekalnię wyłożono kobiercami, ozdobiono egzotycznemi roślinami. Cesarzową powitał namiestnik Rinaldini, poczem przedstawiono jej kapitana niemieckiego statku wojennego i deputacyę obywateli niemieckich, która tutaj przybyła umyślnie z Rieki i wręczyła cesarzowej wspaniały bukiet. Następnie, wśród okrzyków licznie zgromadzonej publiczności, udała się cesarzowa powozem do willi „Amalia“, w której ma zamieszkać. Tutaj powitał cesarzową dyrektor zakładu leczniczego Silberhuber, a ze statku niemieckiego dano salwy powitalne.

Budapeszt, 14 marca. Izba magnatów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu bez rozprawy projekt rządowy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą.

Berlin, 14 marca. Wczoraj zakończyła się w Izbie poselskiej sejmu pruskiego rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań. Rozprawa trwała dni jedenaście.

Berlin, 14 marca. Mylnem jest doniesienie dzienników, zapowiadające, iż ma tu przybyć następca tronu rosyjskiego w sobotę na przegląd pułku grenadyerów imienia cara Aleksandra. To błędne doniesienie powstało z tej wiadomości, że dzisiaj odbyć się miał przegląd pułku grenadyerów przez cesarza w towarzystwie ambasadora rosyjskiego Szuwałowa. Grenadyerzy mieli wystąpić w dawnych historycznych kołpakach z blachy.

Mentone, 14 marca. Cesarzowa wróciła wczoraj o godzinie 5 po południu z St. Agnes do Cap-Martin. Cesarz udał się o godzinie 7 wieczór do Monaco na obiad do Alberta księcia Monaco.

Rzym, 14 marca. Po kilkudniowej rozprawie zakończyła się wczoraj rozprawa w senacie nad nowym kodeksem karnym wojskowym. W tajnem głosowaniu przyjęto projekt rządowy 83 głosami przeciw 16.

Rzym, 14 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Rio-Janeiro, że admirał Gama oświadczył gotowość poddania się pod warunkiem wydania uwięzionych powstańców, zapewnienia wolnego wyjazdu za granicę admirałowi i jego oficerom pod opieką rządu portugalskiego i zapewnienia życia żołnierzom i marynarzom powstańczym.

Londyn, 14 marca. Izba gmin przyjęła ku radości radykałów i Irlandczyków 147 głosami przeciw 145 zwalczaną przez rząd poprawkę Labouchere'a do adresu, tej treści, że osoby nie wybrane do parlamentu, nie mogą przeszkodzić przyjęciu projektów ustawodawczych i że rząd w razie potrzeby reformę tę przeprowadzi. Głosowanie odbyło się niespodziewanie. Wielu członków opozycyi, którzy byliby rząd poparli, nie było obecnych w sali posiedzeń.

Chamberlain wniósł odroczenie rozprawy, aby wysłuchać zapatrywania rządu na poprawkę Labouchere'a. Harcourt zgodził się na odroczenie obrad.

Londyn, 14 marca. *Biuro Reutera* donosi z Lizbony, że według urzędowych wiadomości Saldauba schronił się na korwetę portugalską „Mindells“. Komendant korwety zwrócił się do rządu portugalskiego po instrukcye co do wydania okrętów brazylijskich prezydentowi Peixoto.

Bukareszt, 14 marca. Wczoraj wymieniono dokumenty, zawierające ratyfikacyę konwencyi o wydawaniu przestępców i konwencyi o opiece nad znaczkami fabrycznemi, zawartych pomiędzy Anglią i Rumunią.

Bukareszt, 14 marca. Izba uchwaliła budżet 63 głosami przeciw 14.

Bukareszt, 14 marca. Wczoraj odbył się pojedynek na szpady pomiędzy *mairem* Bukaresztu Filipesko, a posłem Stefanesko, z powodu sprzeczki w Izbie poselskiej. Stefanesko lekko ranny.

Waszyngton, 14 marca. Sekretarz stanu otrzymał wczoraj telegraficzne wiadomości, według których rewolucyę w Brazylii uważać można za faktycznie skończoną.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 marca 18 4 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	119	95
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	117	85
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1029	—
Akcye kredytowe	366	25
Londyn	124	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	02
20 marek	12	22½
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	43	25
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń 14 marca. Ruble 133 87 Cena nafty 19 25 — 21·—. Spirytus 16 90 — Żyto 6 02 Pszenica 7 44 Owies 7·05.

Berlin, 14 marca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 226·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94 40 mrk. Węgierska złota renta 96·50 mrk. Węgierska renta koronowa 91·70 mrk. Austryackie banknoty 163 70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·25 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Poleca się miłosiernym biedną wdowę staruszkę Teklę Januszową — w sieni obok Żelaznej Bramy gimnazyum św. Jacka.
666 3 3

Wszech nauk lekarskich
Dr. Szymon Lermer
po ukończeniu studyów lekarskich w Wiedniu i odbyciu dłuższej praktyki w szpitalu powszechnym tamże, osiadł
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
i ordynuje od 2 do 4 po południu, dla ubogich bezpłatnie. 594

W słynnej „Panoramie“ na linii A—B obecnie
WYSTAWA w CHICAGO.
(638 4 0)

Leśnictwo Zassów pod Czarną zwraca uprzejmie uwagę na swoje ogłoszenie. 580

Do
Świetnej generalnej Reprezentacyi
Tow. ubezpieczeń Stanów Zjednoczonych
„EQUITABLE“
w Nowym Jorku
dla Austryi
w Wiedniu.
Podziękowanie.
Bł. p. mąż mój Szaja Rosenblum, kupiec w Krakowie, ubezpieczył się w Towarzystwie **„Equitable“** na przypadek śmierci wedle tabeli X w grudniu 1890 roku na kwotę **10.000** złr. a. w. policą Nr. 506.119/2 313.

Dnia 9 lutego zmarł bł. p. Szaja Rosenblum, a dotyczące dokumenta i metrykę śmierci przedłożyłam 1 marca 1894 r.

Dnia 9 marca 1894 roku **wypłaciło mi Towarzystwo to** przez swych głównych zastępców w Krakowie pp. **Ignacego Deichesa** i **Samuela Strumpfnera**, bez potrącenia jakichkolwiek kosztów i prowizyj, w obecności c. k. notaryusza Wiktora Brzeskiego w Krakowie, nietylko kapitał ubezpieczony, **lecz nadto przypadającą od tej policy dywidendę za 2 lata w łącznej kwocie 10.225 złr., wyraźnie: Dziesięć tysięcy dwieście dwadzieścia pięć złotych wal. austr.**

Za tak prędką wypłatę ubezpieczonej kwoty wraz z przypadającą dywidendą składam niniejszem publiczne, szczere podziękowanie, wyrażając Towarzystwu **„Equitable“** i Jego zastępcom krakowskim moje zupełne zadowolenie i uznanie, i polecam Towarzystwo powyższe każdemu, kto na przypadek śmierci dla swej rodziny kapitał ubezpieczyć zamierza.

Kraków, dnia 12 marca 1894.
715 *Anna z Zwecigów Rosenblum.*

W Przemyślu
jest zaraz do sprzedania realność, obejmująca:
willę jednopiętrową na suterenie z wieżą
dom czynszowy jednopiętrowy na suterenie
oficynę ze stajniami, wozowniami i mieszkaniami
ogród morgowy
położenie bardzo piękne, w mieście, dochód 3200 złr., warunki kupna bardzo korzystne.— Wyjaśnień udzieli kancelarya adwokata dra Fr. Dolińskiego w Przemyślu.
676 3 3

A. H. Savage'a
„Moja urzędowa żona.“
Kartka z dziejów nihilizmu.
Powieść współczesna z angielskiego budząca wielkie zainteresowanie wśród polskich czytelników
wyszła z druku i jest do nabycia w Administracyi „N. Reformy“ oraz we wszystkich księgarniach po cenie 1 złr. za egzemplarz, z przesyłką (poleconą) 1 złr. 20 ct.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. Zlecenia z prowincyi

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo rożnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy.
2732 41 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Skład fabryczny lamp, szkła i porcelany pod firmą W. BAZES w Krakowie, Rynek gł., 35, „Krzysztofory"

poleca

Lampy z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wiedeńskich, z palnikami najlepszej konstrukcyi **po cenach bez konkurencyi niskich.** Nadzwyczaj tanie są

lampy z kutego żelaza

oraz **Cuivre-Poli** nadto

lampy słupkowe (Ständerlampen),

dalej

lampy błyskawiczne

o sile światła aż do 150 świec.

Wszelkie **przybory do lamp** w znacznym wyborze.

Daszki koronkowe (Abażury)

45 ctm. średnicy od 3 złr. i t. p.

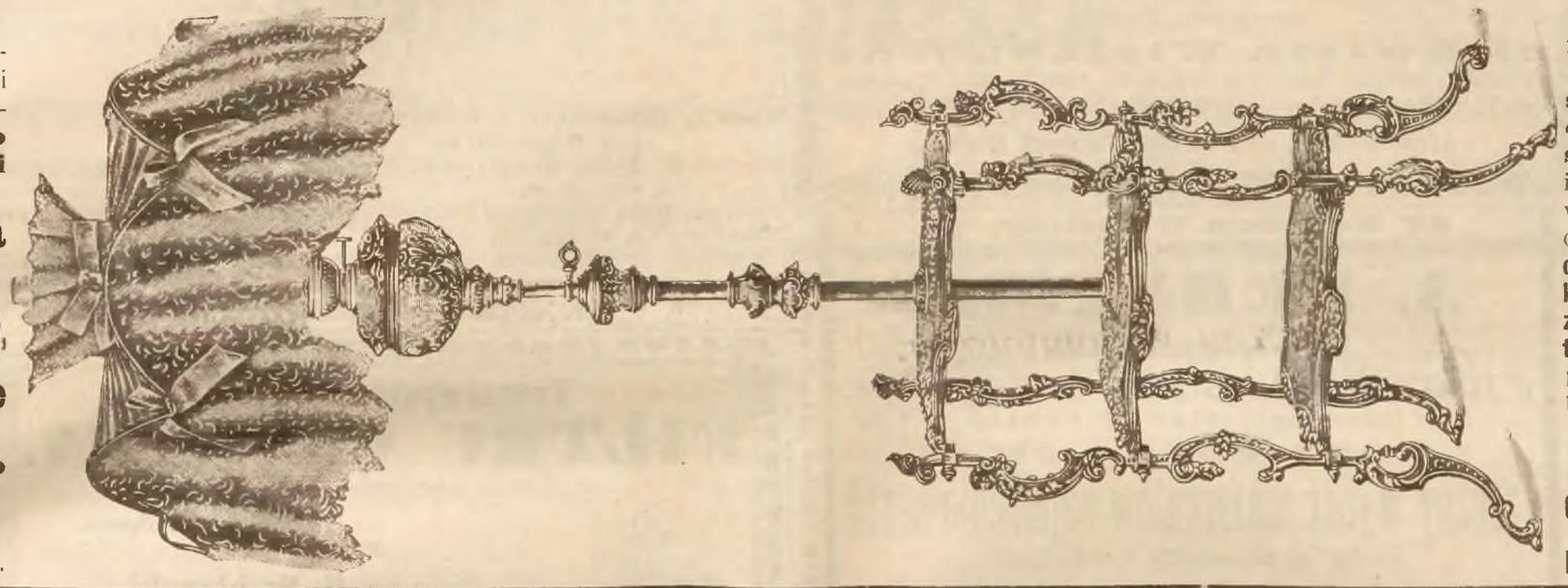

poleca

flaszki wszelkiego rodzaju firmy **„Siemens", szkło francuskie** i **czeskie, porcelanę czeską, fajansy angielskie, towary majolikowe** i **bronzowe** w wielkim wyborze, wielki zapas towarów służących do codziennego użytku **po najtańszych cenach** i tak np. **12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.,** garnitur **z szkła czystego z obwódką matową,** zawierający: 307 10 20

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki
razem za **3 złr. 50 c.**

Garnitur do mycia z fajansu drezdeńskiego desenlowany za złr. 3.20.
Nożyków 12 z trzonkami majolikow. 1 złr.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Krajowa fabryka wyrobów tkackich WŁADYSŁAWA GONETA w Korczynie

Ceny umiarkowane! poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy** i **serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberye i materace, płótna **pół bielone,** i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.
Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 324 10 45
Uprasza się o łaskawe względy. Ceny umiarkowane!

L. 2201. 651 2 3

Obwieszczenie.

Podajemy do wiadomości, że **pierwszy 8-dniowy wiosenny jarmark na konie** odbędzie się **w Tarnowie dnia 30 marca i następnych.**

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel" mówi stare przysłowie niemieckie.

Przysłowie powyższe śmiało mogę zastosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, za gotówkę kupując olbrzymią ilość towaru, a tem samem i inne korzyści, płaci niskie ceny, na czem koniec końców kupiec dobrze wychodzić musi.

Cudne próbki osobom prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich **jeszcze** świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo **Duchowieństwa,** ustawą wymagane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów, Lodeny,** nieprzemakalne sukna na **ubrania myśliwskie, materye dające się prać, pledy podróżne** od 4 do 14 złr.

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie **szmaty,** które zaledwie tyle wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca

Jan Stikarofsky,
BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**
Przesyłka tylko za zaliczką.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, francuskim i angielskim. 343 10 24

Do sprzedania:

Maszyna parowa z kotłem stojącym o sile 3 koni.
Kocioł parowy, leżący mały.
Młynek duży do tarcia farb.
Kuchnia cała żelazna.
Piece żelazne.
Przyrząd (maszyna) do robienia pudełek drewnianych na szuwaks itp.
Przyrząd do mycia flaszek.
Pompa (skrzydłowa) do spirytusu itp. płynów, do przepompowania z jednej beczki do drugiej.
Lady bufetowe z marmurowemi płytami.
Sikawka ręczna, ogrodowa itp. użycia.
Sagany (garnki) kamienne od 20—30 litr.
Kratki z lanego żelaza do drzwi.
Biura duże, pokostowane. 593 3 3
Wiadomość w fabryce wód gazowych **K. Rzący i Chmurskiego,** ulica św. Gertrudy, **w Krakowie.**

Damy dobrze **na skrzypcach grające,** potrzebne są do kapeli damskiej, w Berlinie stale koncerta urządzającej.
Zgłoszenia pod znakiem **„J. K. 100"** przyjmuje **E. Schippanowsky, Berlin C.,** An der Spandauerbrücke 3. 679 3 3

Pierwsza krakowska Fabryka wódek
z destylarnią parową
JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE
poleca **na święta**

zdrowe wódki na owocach i ziołach destylowane, likiery i rumy własnego wyrobu i importowane, arak stary, koniak francuski i śliwowicę syrmską.
Szczególnie poleca się nowość: smaczną wódkę „Ziołową", oraz **mocną „Hulaj dusza",** po cenach fabrycznych.
Handel korzenny zaopatrzony jest w świeże towary, herbaty chińskie i **obfity wybór win** austryackich, węgierskich i zagranicznych.
Ceny bardzo umiarkowane. 691 2 10

Raki
kupuje w każdej ilości od dziś dnia do połowy października **H. Blum,** handel raków **w Eichstätt** Bawarya. 601 2 6

Poczta Zarszyn
poszukuje zaraz
ekspedytora z uzdol. telegraficznem.
Bliższe porozumienie listownie. 665 2 2

F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 138 4 0

Gabilotki wystawowe
i tym podobne przedmioty
do wypożyczenia lub sprzedania.

Większa ilość **wystawowych gabilotek ściennych,** jako też **stojących** i **pulpitowych,** oraz rozmaite **pawilony.**
Wiadomość: Fabryka drzwi i okien, **Wiedeń, 4 Bez., Heumühlgasse 13 u. 15.** 342 10 15

Mariacelskie krople żołądkowe
sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok widocznym znakiem ochronnym | podpisem.
Cena flaszki 45 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

106 15 34

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eugen. Hellera, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach:** w apt, J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Milówce:** w aptece J. Reisnera; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Rzeszowie:** w apt. W. Kalinowskiego; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w apt. F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki.

Poszukuję 162 17 20
KUPCA
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
Magazyn nowości
galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych
w Czerniowcach.
Warunki przystępne.
A. P. Schulc, Czerniowce.

Zarząd dóbr Radłowa
ma **do sprzedania** następujące odmiany
ziemniaków,
pochodzących od Wgo Dołkowskiego z Nowej Wsi: **Gorzelniak, Godzięba, Chochlik** i **Ziemowit.**
Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice, wraz z workiem w cenie od złr. 3 do 5 złr. za 100 klg., zależnie od zamówionej ilości.
Prócz tego są do sprzedania ziemniaki **„Achillesy",** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg.
296 3 3

Dla krawców pułkowych!
Prawdziwe srebrne i złote borty, galony i sznury
kupują po najwyższych cenach
Louis Roessler & Co.
Wien, VII/3, Kaiserstrasse, 80,
Oesterreichische Gold- und Silber-Gekrätz- u. Scheideanstalt.

Prawdziwą
żytniówkę
nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach
Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 31 48

Paryskie
wyroby z gumy
i pęcherzy rybich.
Tuzin złr. 2, 3, 4, 5, 6
Prawdziwych (i będąc pewnym dyskrecyi) nabyć można u 604 2 0
J. Augenfelda,
c. k. uprzyw. właściciela w Wiedniu, Schulerstrasse, 18.

Obszar dworski
Jaszczurowa-Mucharz
poczta Mucharz, ma do sprzedania: **jabłonie latowe, jesienne** i **zimowe** w najlepszych gatunkach, **czereśnie żółte, czerwone wiśnie** i **śliwki węgierki;** z dzikich zaś **kasztany, klony, jawory, jasiony** wielkolistne i płaczące, **tuje, lipy** i **kasztany** czerwono-kwitnące. 674 2 4

XVI. Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się w **dniu 15 kwietnia 1894 r. o godzinie 3 popołudniu w sali Izby przemysł.-handlowej w Krakowie.** (Gmach pocztowy I p.)

Porządek dzienny:
1. Odczytanie ostatniego protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady Nadzorczej.
5. Wybór jednego dyrektora i dwóch zastępców dyrektorów.
6. Wybór 4 członków do Rady Nadzorczej.
7. Wnioski.
8. Zmiana statutu.

Kraków, dnia 5 marca 1894.

Prezes Rady Nadzorczej:
Baranowski.
620 2 3

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 615 2 3

Makarany jarosławskie
z fabryki H. Czyńskiej
446 przedtem **L. Czyńskiego** 9 15
w Jarosławiu
(na sposób włoskich sporządzane), wyrabiane są z najprzedniejszych materyałów, zawierają znaczną ilość jaj, odszczególniają się bardzo delikatnym smakiem, są bardzo pożywne i nie pozostawiają żadnego posmaku łojowatego.
Do nabycia w składach własnych **we Lwowie, Krakowie** i **Jarosławiu.,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Na Święta
jak lat poprzednich, są do nabycia po 647 3 6 cenie **1 złr. za kilo**
SZYNKI
na sposób praski przyrządzane.
Dobroć poręczona. Na prowincyę wysyła się za zaliczką odwrotną pocztą.
Handel delikatesów
Heleny Muchowicz
Kraków, ul. Zwierzyniecka, 32.

Agenci!
Do sprzedaży na raty losów, prawnie dozwolonych, przyjmuje się agentów za wysoką prowizyą, a także i za **stałem wynagrodzeniem,**
Zgłoszenia przyjmuje „Die Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Co.** w Budapeszcie Rok założenia 1874. 625 3 12

Starszy renomowany Zakład asekuracyjny przyjmie
inspektora
do zewnętrznej służby.
Zgłoszenia z podaniem poprzednich zatrudnień i żądanego wynagrodzenia podać można do Administracyi „N. Reformy" pod **„Vita".**
Dyskretność zaręczona. 578 3 3

Pierwszorzędna elektro-techniczna fabryka poszukuje 671 2 2
zastępcy
dla prowincyi.
Zgłoszenia z podaniem warunków oznaczone **„Electric"** przyjmuje **H. Schalek, Annoncen Expedition, Wien.**

Parcele budowlane
w Krakowie, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Wiadomość w biurze adwokata **Dra S. Tomika, ul. Floryańska, L. 35, II. p.** 659 2 3

Pomocnik
z handlu galanteryjnego poszukuje odpowiedniej **posady.** 645 3 3
Łaskawe zgłoszenia **„R. M. 18"** p. r. **Kraków.**

Dwa pokoje umeblowane
do wynajęcia zaraz. Wejście osobne. Obsługa i wikt. 656 3 3
Ul. Jagiellońska, L. 12, II p.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**
oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
573 7 10

Lampy
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
FABRIKS-ZEICHEN
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 25 300
Ceny bardzo tanie.

Znakomite tryery
których się używa, by mieć
na siew zboże
bez chwastów i o wielkiem ziarnie,
wyrabia i takowych dostarcza po cenach nader niskich
Umrath i Sp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 173 3 3

Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 30 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,

Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 36 52

Podziękowanie.

Opuszczając Oświęcim, mam zaszczyt złożyć moje serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom, Znajomym i w ogóle Gościom, którzy przez czas mego pobytu w Oświęcimie swojemi odwiedzinami zaszczycać mnie raczyli.

Obejmując równocześnie restauracyę i kawiarnię **„Czytelni Polskiej“ w Białej**, tuszę sobie, że tą samą przychylnością, jaką mnie dotychczas Szanowna Publiczność odbarzała, i tam mnie nadal wspierać raczy.

O otwarciu restauracyi w Białej nie omieszkam swojego czasu Szanownej Publiczności donieść.

Z szacunkiem

Ferdynand Roger
restaurator „Czytelni Polskiej“ w Białej. 716 1

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa handlu skór w Krakowie

zaprasza członków Towarzystwa na

Zebranie ogólne

odbyć się mające **w sali Rady miejskiej dnia 19 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu.**

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1893.
4. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5. Wnioski członków.

Kraków, 13 marca 1893.

708 1 Prezes *Piotr Jamroż.*

Bracka, 5. Bracka, 5.

Cement

najlepszy opolski, **wapno** hidrauliczne, **gips, trzcina sufitowa, płyty izolacyjne asfaltowe i kauczukowe.** Rury, żłoby steingutowe i posadzki. Wszelkie artykuły budowlane.

Centralne biuro fabryczne
pierwszorzędnych firm krajowych
dla artykułów budowlanych.
Kraków, Bracka, 5,
przyjmuje wszelkie zamówienia firm:
J. Niedźwiecki i Sp. fabryka pieców kaflow.
M. Zieleniewski fabryka wyrob. betonowych.
St. Sulikowski i Sp. fabryka wyrobów metalowych.
K. Uznański wyroby artystyczno ślusarskie.
K. Otto wyroby artystyczno-stolarskie.
Dachówka i wyroby z fabryki w Niepołomicach.

Zaznaczamy ponownie, że zamówienia dla biura przyjmują wyłącznie tylko niżej podpisani.

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski
702 1 10 Kraków, **Bracka, 5.**

Powidła i śliwki tureckie

masło deserowe i kuchenne
oraz wszelkie
marynaty i wędliny
ma na składzie i poleca
handel pod Murzynem
J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu. 698 1 3

Rozpacz! Biedna matka z czworgiem dzieci, porażona na nogę i rękę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc Szan. Publiczności z pokorną prośbą o łaskawą pomoc.

671 1 2 **Anna Fik,**
Tarnów, ul. Seminaryjska, I.

Realność na Zwierzyńcu

przynosząca 9% z placem jest **na sprzedaż.** 696 1 6

Wiadomość **ul. św. Marka, 2,** na dole.

Drukarnia Arvaya w Rzeszowie

poszukuje od 1 kwietnia

zecera-maszynisty, kawalera.

Zgłoszenia wprost. 707 1 3

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł., L. 6. — W Jaworznie T. Dendera. 10 kw. mtr. 1 kilo złr. 1.5).

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Zarząd dóbr Jarząbka stara pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą i koleją

sadzonki i nasiona leśne

Nasiona **sosny** za funt=½ kg. . 2 złr. —
„ **świerka** „ . . . . . — 70 ct.
Sadzonki **sosny** 1 i 2 l. silne po 45 i 90 ct.
„ **świerka** 2 i 3 l. „ po 70 ct. i 1 złr.
za 1000 sztuk. 704 1 10

CUKIERNIA
w Krakowie w Sukiennicach

pod firmą 713 1 6

REHMAN i HENDRICH

uprasza **Szanownych swych Odbiorców** o łaskawe **wczesne** zamawianie wyrobów

na Święta Wielkanocne

by módz, pomimo znacznych zamówień z prowincyi i zagranicy, całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.

Adres telegraficzny: **Rehman Hendrich Kraków.**

Na sezon wiosenny.

Najmodniejsze materye — po cenach bardzo przystępnych.

A. BERNACKI
krawiec męski

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, L. 2.
(pierwszy sklep od Rynku)
poleca **na sezon wiosenny**

znaczny wybór materyałów najmodniejszych

nader gustownych i trwałych.

Wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje najstaranniej, ściśle na czas oznaczony, **po cenach bardzo przystępnych.** 711 1 6

Na sezon wiosenny.

---

2 złote i 13 srebrnych medali. — **9 dyplomów** odznaczenia i uznania

Kwizdy

Korneuburgski proszek do paszy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena: całe pudełko 70 centów, ½ pudełka 35 centów.

Od **10 lat** w bardzo wielu stajniach używany, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią,** jak również, **by się poprawiła u krów tak jakość jak i ilość mleka.** 301 3 20

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburgskiego proszku do paszy.

Skład główny
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rumuński dostawca nadworny
apteka obwodowa w Korneuburg przy Wiedniu.

Prawdziwego dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.

Zarząd młynów parowych
Maurycego Barucha
w Podgórzu

zawiadamia Szan. Publiczność, że na nadchodzące **Święta Wielkanocne** zaopatrzył magazyny swoje przy młynach parowych

w wyborową i suchą mąkę pszenną i krupy jęczmienne

które począwszy od 5 kilogramów po cenach fabrycznych sprzedaje.

Dla dogodności Szanownej Publiczności, w odleglejszych okolicach Krakowa mieszkającej, zarząd powierzył sprzedaż mąki p. **Ludwikowi Jędrzejaszowi przy ul. Szczepańskiej** i p. **Maurycemu Silbermannowi przy ulicy Długiej, L. 7.**

Zarząd ma niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność przeniesie wyrób krajowy, nieustępujący ani w gatunku, ani w cenie fabrykatom pozamiejscowym, i zechce, jak dotychczas, zaopatrywać się w takowy tak na nadchodzące święta, jak i nadal.

556 4 4 **Zarząd.**

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 44 0

W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 21 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Księgarnia Gebethnera w Krakowie

poleca

Berg. Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862. Wydanie II-gie. **2 złr.**

Boys C. Bańki mydlane, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył Biernacki, w oprawie karton. **1 złr 20 ct.**

Jordan (Jul Wieniawski) Pisma (humorystyczne).
Tom I. **Wędrówki delegata. 1 złr. 30 ct.**
Tom II. **Przygody panów Marka i Agapita** podczas wystawy rolniczej w Warszawie. **1 złr. 30 ct.**
Cena prenumeracyjna za 6 tomów **6 złr. 50 ct.**
Następne tomy wkrótce wyjdą z druku.

Prus B. (Głowacki). Emancypantki, powieść współczesna w 4 tomach **6 złr. 50 ct.**

Reclus E. Zjawiska ziemskie. Lądy stałe, przełożyła Dra Stefanowska. **1 złr. 10 ct.**

Savage. Moja urzędowa żona. Powieść przełożona z angielskiego. **1 złr.**

Sienkiewicz. Pisma, tom XX. **2 złr.**

Znaczenie pozytywizmu w urobieniu dogmatów chrześcijańskich, przez **Adama D. 1 złr.** 617 3 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo wyrobu
FILTRU MAIGNEN.

Kapitał 480.000 franków.

Wystawa powszech. Paryż 1889. 4 razy nagrodzony.

5, Avenu de l'Opera.
Paryż, dnia 7 lutego 1894 roku.

Wielmożny **B. Szabłowski.**
Kraków, Sukiennice, L. 2.

Mamy zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana, iż oddajemy Mu **Reprezentacyę generalną i wyłączną wyrobów naszej fabryki na Austro-Węgry.**

Racz Pan przyjąć itd. Administrator-Dyrektor
V. A. Maignen.

Powołując się na powyższy list, mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że utrzymuję na składach moich **w Krakowie, Sukiennice, L. 2,** a **we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1,**

Filtry Maignen asbestowo-węglowe

zabezpieczające od cholery, tyfusu i wszelkich innych chorób, nabywanych przez użycie nieczystej wody.

Cenniki ilustrowane na żądanie posyłam darmo i opłatnie.

665 3 3 Z poważaniem
B. Szabłowski.

Lornetki teatralne i polowe,

okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyine

poleca 2616 35 0

K. Zieliński
mechanik i optyk,
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.
Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., ½ flaszki 60 centów.

Skład główny:
Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 3 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Wiosna 1894.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją, starannie opakowane: nasiona, i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące, poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt=50 dkg.

Jodła 75% kiełkowania 30 ct., Modrzew 50% 1 złr. 20 cnt., Sosna zwyczajna 80% 2 złr. 40 cnt., Sosna czarna 80% 80 ct., Świerk 80—90% 80 ct., Akacya 35 ct., Buk 30 ct., Brzoza 30 ct., Grab biały 30 ct., Jawor 25 ct., Jasion 20 ct., Klon 25 ct., Olcha 40 ct., Wiąz 30 ct.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Modrzew 2 l. 2 złr., Modrzew 3 l. 2 złr. 50 cnt., Modrzew 4 l. 3 złr., Sosna zwyczajna 1 roczna 50 ct., Sosna zwyczajna 2 l. 1 złr., Sosna czarna 1 roczna 80 ct., Sosna amerykańska 2-letnia 5 złr., Świerk 2 l. 1 złr., Świerk 3 l. 1 złr. 50 ct. Świerk 4 l. 2 złr., Świerk 5 l. 3 złr., Akacya do 20 cm. 2 złr. 50 ct., Akacya do 40 cm. 3 złr. 50 ct., Akacya do 60 cm. 4 złr. 50 ct., Akacya do 80 cm. 5 złr. 50 ct. Brzoza 2 l. do 50 cm. 3 złr., Brzoza 3 letnia do 70 cm. 3 złr. 50 ct., Brzoza 4 l. do 90 cm. 4 złr., Crategus na żywopłot 15 cm. 6 złr. Crategus na żywopłot 30 cm. 8 złr., Crategus na żywopłot 45 centim. 10 złr., Dąb 1 roczny 15 cm. 2 złr. 50 ct., Jasion 10 centim. 2 złr. 50 ct. Jasion 20 cm. 3 złr. Jawor 10—25 cm. 4 złr., Jawor kalifornijski 10 cm. 8 złr., Klon jaworowy 15 cm. 2 złr. 50 ct. Olcha czarna 2 l. 40 cm. 3 złr., Olcha czarna 3 l. 60 cm. 3 złr. 50 ct., Olcha czarna 4 l. 80 cm. 4 złr., Wiąz 10 cm. 3 złr., Żarnowiec 60 cm. 2 złr.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacya 1 metr wys. 2 złr., Jabłoń dziczki 15—30 cm. 1 złr., Róża dzika 15—30 cm. na żywopłoty 2 złr.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Jodła amerykańska 40—50 cm. 3 złr., Modrzew 100 cm. 3 złr. Sosna zwyczajna 100 cm. 2 złr., Sosna amerykańska 40 cm. 2 złr. 50 ct., Świerk 100 cm. 2 złr. 50 ct., Brzoza 1 metr, 1·50 m. 50 ct. i 1 złr., Cierń Chrystusa 50 i 80 cm. 50 ct. i 1 złr., Dąb czerwony 8—10 cm. 50 ct., Dąb zwyczajny 1 m., 1·50 m. 1 złr., 1 złr. 50 ct. Grab 1 i 2 m. 1 złr. i 1 złr. 50 ct., Jasion 1 m., 1·50 m. i 2 m. 1 złr., 2 złr. i 2 złr. 50 ct., Jawor 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr. Jarząb 1 m., 1·50 m. 2 złr., 2 złr. 50 ct., Kasztan zwyczajny 15 cm. 50 ct., Kasztan jadalny 25 cm. 1 złr., Klon jaworowy 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr., Ligister 70—100 cm. 1 złr., Machoń 40—50 cm. 2 złr., Olcha czarna 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr., Orzech amerykański 25, 50 cm. 50 cnt., 1 złr., Topola kanadyjska, 60 cm. 1 złr. Wiąz 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.

Akacya krzewiasta 40 cm. 50 ct., Bez turecki 50—80 cm. 50 ct., 1 złr., Cytus 30—50 cm. 50 ct., Jałowiec piramidalny 40—60 cm. 2 złr., Leszczyna wielkoowocowa 50, 80 cm. 50 ct., 1 złr., Pożeczka czerwona 40 cm. 1 złr., Spirea 2 l. 60 cm. 1 złr., Sułak 1 roczny 50 ct., Tuja occident 40—60 cm. 1 złr., Clematis alba 2 l. 1 złr., Clematis flammula 1 roczny 1 złr., Periploca graeca 1 roczny 1 złr., Wino dzikie 2 l. 50 centów. 579 3 10

Młoda osoba

z dobrej familii, poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu u wdowca lub starszego kawalera w Krakowie lub na prowincyi.

M. S. poste restante **Podgórze.** 703 1 3

Kapitały

do ulokowania na realnościach krakowskich.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Ungera, przy ul. Brackiej, L. 6,** I. p. 709 1 3

Pośrednicy wykluczeni.

Kucharz

z dłuższą praktyką w kraju i za granicą, młody, żonaty, bezdzietny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady** w domu prywatnym.

Zgłoszenia pod znakiem **„Kucharz“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 714 1 3

Realność w Przegorzałach pod lasem bielańskim; dom murowany na suterynach, wraz ze stodołą murowaną i dwoma morgami gruntu, za przystępną cenę zaraz **do sprzedania.**

Wiadomość **ul. Franciszkańska, 4,** dom OO. Franciszkanów, II piętro.

Ziemniaki „Andersony“

bardzo plenne, wytrwałe w ciężkiej i mokrej glebie, nie psują się, wydatne również w lekkich glinkach i piaskach sprzedaje **Zarząd folwarku Regulice** poczta **Alwernia,** jak długo zapas starczy, po **3 złr. za 100 kilo bez worka,** stacya kolei **Trzebinia.**

688 1 2

Szynki wyborowe

możliwie po najtańszej cenie
poleca
handel pod Murzynem
J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu. 699 2 3

XXIII. Ogólne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa zaliczkowego
w Tarnowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się **w dniu 28 marca 1894 r. o godz. 10 przed południem w sali teatralnej przy ul. Krakowskiej.**

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1893.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1893 r.
3. Wybór 12 członków do Rady nadzorczej.
4. Wybór komisyi rewizyjnej z 5 członków na r. 1894.

Tarnów, 3 marca 1894 r.

673 2 2 Prezes
Adolf Dobrzyński.

L. 3301/94.

Obwieszczenie.

637 2 3

W dniu 4 kwietnia 1894 odbędzie się **w mieście Tarnopolu jarmark doroczny** tak zwany **„środopostny“ na na konie, bydło itd.**

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Tarnopol, 4 marca 1894.

Zarząd miasta.

Pomocnik młody,

z ukończoną praktyką księgarską i z dobremi świadectwami znajdzie zaraz umieszczenie w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Pomocnik

z handlu galanteryjnego i norymbergskiego biegły w ekspedycyi znajdzie zaraz umieszczenie w handlu moim

Eug. Smidowicz, Kraków.

660 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny redaktor drukarni A. Szyjewski.